Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 153.
Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna"). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie . .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 368. Lwów, środa 8. listopada 1911. Rok 1.

Nasza powieść.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku „Gazety Wieczornej" druk nowego utworu znakomitego pisarza

Stanisława Przybyszewskiego

pod tytułem

„MOCNY CZŁOWIEK".

Ostatnie wiadomości

——

Sprawy wewnętrzne.

Rząd a stronnictwa.

Niezadowolenie rośnie. — Możliwość niespodzianek. — Widmo § 14.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie konferencyi prezydenta ministrów ze stronnictwami pisze „N. Fr. Presse": Wszystkie dotychczasowe konferencye były natury czysto informacyjnej. Polacy podnosili przedewszystkiem kwestyę budowy dróg wodnych i zapewnili rząd, że Koło zawsze głosować będzie za koniecznościami państwowemi.

Niezadowoleni z wczorajszych konferencyi są Słoweńcy, którzy oświadczyli, że wzburzenie, jakie panuje w ich stronnictwie, nie zostało usunięte przez wczorajsze narady. Chrześc. socyalni oświadczyli, że trzymają się wprawdzie jak za czasów gabinetu br. Gautscha polityki wolnej ręki, że jednakowoż są gotowi do poparcia każdej akcyi, która dotyczy stworzenia programu pracy aż do świąt Bożego Narodzenia. Oświadczyli też prezydentowi gabinetu, że podjęli już w tej sprawie odpowiednie kroki i że polecili swemu prezydyum, aby jak najprędzej porozumiało się z prezydentem Sylvestrem w celu zwołania konferencyi przywódców.

Zastępcy włoscy w pierwszym rzędzie podnosili życzenia swe dotyczące jaknajrychlejszego załatwienia kwestyi fakultetu prawniczego włoskiego, dalej zwrócili na to uwagę, że przywiązują do tego wielką wagę, aby rząd rzeczywiście dotrzymał przyrzeczenia co do bezstronności administracyi.

Co się tyczy konferencyi przywódców, której zwołania zażądali chrześc. społeczni od prezydenta Sylvestra, to konferencya ta ma się przedewszystkiem zająć dalszem prowadzeniem akcyi przez Sylvestra w sprawie utworzenia ustalonego programu pracy dla Izby. Program przedświąteczny obejmować ma załatwienie wniosków drożyźnianych, prowizoryum budżetowe wraz z pożyczką, jakoteż regulamin obrad.

Co się tyczy przedłożeń urzędniczych, to prawdopodobnie zostaną one zmienione w myśl inicyatywy, która wyszła, jak wczoraj donieśliśmy, z Koła polskiego.

Sytuacya po programowej mowie hr. Stürgkha, zdaniem „Zeit", nie jest bynajmniej pomyślna. Słoweńcy są z mowy tej wprost niezadowoleni, z czem nie kryli się zupełnie na wczorajszej konferencyi z premierem. Wrzenie ogarnia także kluby czeskie. Zwłaszcza radykali żądają od jednolitego klubu czeskiego, by jaśniej podkreślił opozycyjną taktykę, również i część agraryuszy protestuje przeciw polityce wyczekiwania.

Sytuacya jest niepewna i lada dzień, jak twierdzi „Zeit" może przynieść niespodziankę. Zajścia na wczorajszem posiedzeniu komisyi urzędniczej dowodzą dobitnie, jak niejasny jest jeszcze stosunek stronnictw do rządu. Minister skarbu Meyer podnosił wątpliwości co do racyonalności wniosku p. Heinego, żądającego 38 milionów dla kolejarzy, a mimo to wniosek ten uchwalono wziąć za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

W kołach parlamentarnych przeważa więc zapatrywanie, że rząd zaprzestanie prób tworzenia większości, gdyby trudności nadal się miały wzmagać. Nikt już nie wątpi, że trzeba się liczyć z ewentualnością § 14. Niebezpieczeństwo nie jest co prawda, bezpośrednie, bo rząd w każdym razie pragnie zapewnić sobie wybór członków delegacyi.

——

Drożyzna.

Sprawa kolejarzy.

Wiedeń (Tel. wł.). „Zeit" donosi, że między kolejarzami a rządem i stronnictwami będą prowadzone rokowania do piątku. Rząd chce ofiarować, jak wiadomo na poprawę bytu kolejarzy 14 milionów, wniosek Heinego proponuje 38 milionów. Obie strony zgodzą się prawdopodobnie na 21 milionów.

Urzędnicy kontraktowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się olbrzymie zgromadzenie urzędników kontraktowych. Referent protestował przeciw stworzeniu „iunctim" między przedłożeniami o poprawie bytu a nowymi podatkami. Wezwano organizacye, by popierały wszelkiemi siłami wniosek p. Merkla, który obecnie jedyny prowadzi do celu.

Po przemowie kilku posłów uchwalono rezolucyę, domagającą się pomocy od parlamentu.

Z Węgier.

Przed wojną.

Nowe próby. — Zgromadzenia socyalistów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Gdy jeszcze przedwczoraj mnóstwo było oznak wskazujących na to, że rząd zamierza istotnie podjąć walkę ostrą z opozycyą, nastrój wczoraj był o wiele bardziej pojednawczy. Wniosek wiceprezydenta Navaya, by wysłać deputacyę do prezydenta Berzeviczy'ego jest, jak się zdaje, początkiem nowych prób ugodowych. Charakterystyczne jest też, że na wczorajszem posiedzeniu, członkowie partyi pracy zupełnie nie wspominali o przesileniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj urządzili socyaliści 6 zgromadzeń ludowych, na których przemawiali także członkowie partyi Justha za powszechnem prawem głosowania. Po zgromadzeniach przyszło do demonstracyi przed lokalem partyi Justha. Z okien przemawiali do tłumów pp. Justh, Batyanyi i Benédek.

Sprawy zagraniczne.

——

Zdobycie Derny.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało do wszystkich ambasad depeszę cyrkularną, donoszącą, iż Turcy istotnie odbili Dernę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada otrzymała następującą depeszę z Konstantynopola:

„Wojska tureckie z pomocą szczepu Senussi odniosły zwycięstwo nad Włochami w Dernie. Włosi stracili 500 żołnierzy i 18 dział. Nasze straty wynoszą 80 zabitych i kilkudziesięciu rannych".

Sukcesy tureckie w Trypolisie.

Konstantynopol (Tel. wł.). Urzędowe depesze donoszą z Trypolisu pod datą 4 bm.:

Z dniem wczorajszym zajęliśmy wszystkie wyższe pozycye w okolicy Trypolisu. Włosi cofnęli się do wnętrza stolicy. Zdobyliśmy 562 karabinów. Cholera w mieście szerzy się gwałtownie. Codziennie pada 60—70 Włochów i 20—30 Turków i Arabów.

Dobra mina Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach ambasady tureckiej oświadczają, że wobec takiego położenia, jak obecne, Turcya może względnie małym kosztem opędzać koszty wojenne. Również nie obawia się Turcya akcyi floty włoskiej na morzu Egejskiem, gdyż natenczas wydali wszystkich poddanych włoskich.

☞ Numer dzisiejszy obejmuje 16 stronic druku. ☜

Rewolucya w Chinach.

Postępy rewolucyi chińskiej.

Londyn. (TBK.) Do „Morning Post“ donoszą z Szangaju, że w Nankinie wszędzie wywieszono chorągwie rewolucyi, nawet na gmachach rządowych. Także prowincya Kiangsu ogłosiła swą niezawisłość. Wojsko cesarskie tej prowincyi jeszcze nie przeszło do rewolucyi, ale generał wojska uciekł.

Pekin. (TBK.) Wszystkie koleje, prowadzące do stolicy, są podobno w rękach powstańców. Kilka poselstw czyni przygotowania na wypadek wybuchu rewolucyi. W Pekinie wszystkich Francuzów powołano do dzielnicy poselskiej.

Różne.

Afera p. Curie.

Oświadczenie uczonej.

Paryż. (Tel. wł.) Pani Curie-Skłodowska oświadcza w dziennikach, co następuje:

Wmieszanie się prasy i publiczności w moje życie prywatne jest zupełnie bezprawne. Tego rodzaju akcya jest nawet zbrodnią, o ile idzie o osoby, które poświęciły swe życie zajęciu, przynoszącemu ogółowi pożytek. Mogłabym zupełnie nie prostować tego, co mówią, ale przesadne wieści o „zniknięciu“ mojem z prof. Langevin zmuszają mię do zabrania głosu.

Pani Curie oświadcza dalej, że zamierza wystąpić na drodze sądowej przeciw autorom artykułów, jej ubliżających. Dochód z ewentualnych kar obróci na cele naukowe.

Paryż. (Tel. wł.). Autor artykułu o rzekomem „porwaniu“ prof. Langevin przez p. Curie, wystosował do p. Curie list, przepraszający ją za zniewagę. Autor wyznaje, że jest ukarany dostatecznie przez mękę, jakiej doznaje, myśląc o wyrządzonej p. Curie krzywdzie.

Pociesza go tylko to, że w żaden sposób nie mógł zmniejszyć sławy i ubliżyć czci p. Curie.

Sławny matematyk prof. Poincaré ogłasza w dziennikach list, protestujący przeciw spotwarzaniu wielkich ludzi i wyraża nadzieję, że cała młodzież akademicka zdoła zaprotestować przeciw akcyi, ubliżającej czci p. Curie.

Nagrody Nobla.

Sztokholm (TBK.). Szwedzka Adademia Umiejętności uchwaliła przyznać nagrodę Nobla z fizyki profesorowi Wilhelmowi Wienowi z Würzburga, a z dziedziny chemii pani Curie w Paryżu. Tegoroczna nagroda wynosi po 194.330 fr.

Niedola kancelar. urzędników władz politycznych.

Ostatni numer „Przeglądu Urzędniczego“ słusznie między innemi podnosi, że „wśród wielu spraw urzędniczych nie należy także zapominać o polepszeniu bytu urzędników kancelaryjnych władz politycznych, którzy daleko w tyle pozostali poza innemi dykasteryami urzędników państwowych pod względem awansu.

Dla kancelaryjnych urzędników władz politycznych (t. zn. przy namiestnictwach, starostwach i urzędach policyjnych) jest tylko, prawie że bez wyjątku, XI. i X. klasa rangi systemizowana, kiedy inne dykasterye urzędników państwowych, pomijając wyższe klasy rang, posiadają posady trzech najniższych klas rangowych do jednej trzeciej systemizowane.

Polityczni urzędnicy kancelaryjni już od szeregu lat dążą właśnie do tego, by $^1/_3$ posad w randze XI, X i IX, była systemizowana. Mimo wielu jednak zabiegów i petycyi tylko niektórzy i to najczęściej z koła wysłużonych sekretarzy powiatowych, otrzymali IX klasę rangi ad personam.

Natomiast absolutnie wyjęto tu z pod prawa oficyałów namiestnictwa i policyi.

I dlatego bardzo wielu politycznych urzędników kancelaryjnych po 30 a nawet 35 latach służby państwowej, a więc w czasie, kiedy utrzymanie rodziny i wykształcenie dzieci wymaga największych ofiar pieniężnych, posiada pensyę X klasy rangi, podczas gdy równi wiekiem i latami służby urzędnicy kancelaryjni innych dykasteryi znajdują się przeważnie w IX. klasie rangi..

Ponieważ polityczni urzędnicy kancelaryjni spełniają te same obowiązki, co inni urzędnicy kancelaryjni, dlatego słuszną zgoła jest rzeczą, ażeby z tych samych praw i dobrodziejstw korzystali!

I zaznaczamy wyraźnie, że powołujemy się na sprawy awansu urzędników kancelaryjnych poza władzami politycznemi powodowani nie uczuciem zazdrości, czy nieżyczliwej woli, lecz dla czystego porównania i dokumentnego zademonstrowania oczywistej tu niesprawiedliwości.

W tej mierze kancelaryjni urzędnicy władz politycznych zwracają się do rządu, parlamentu, poszczególnych posłów i t. d. z prośbą, by wśród ogólnej akcyi poprawy bytu urzędników państwowych i o kancelaryjnych urzędnikach politycznych odnośne sfery nie zapomniały!

Na razie możnaby temu wadliwemu stanowi w ten sposób zaradzić, ażeby kancelistów mających 20 lat służby, a sekretarzy powiatowych i oficyałów namiestnictwa, oraz policyi, mających 30 lat służby, przesunąć „ad personam“ do X. ewentualnie do IX. klasy rangi służbowej i w ten sposób, choć w części, ulżyć smutnej doli kancelaryjnych urzędników władz politycznych.

Interpelacya posła Stesłowicza w sprawie techników dentystycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł dr. Stesłowicz wniósł następującą interpelacyę do ministrów handlu i spraw wewnętrznych:

W sporze, który już od lat trwa między lekarzami-dentystami, a dentystami-technikami, nastąpił przed kilkoma miesiącami zwrot, który umożliwia rządowi jaknajprędzej sprawę zakończyć.

10 lipca b. r. odbyła się w ministeryum handlu ankieta lekarzy dent. i techników dent., pod przewodnictwem szefa sekcyi dr. Müllera i w obecności zastępcy ministerstwa spraw zagranicznych, na której na wniosek dr. Riegiera, przyszło do obustronnego porozumienia się. I tak przyznano technikom-dentystom prawo plombowania i przygotowywania jamy ustnej, do wstawiania zębów sztucznych — z wyłączeniem wyrywania — natomiast przemysł ich, po jakimś czasie, przestaje istnieć jako taki.

Na podstawie tego układu miał rząd wypracować projekt ustawy i przedłożyć go parlamentowi. Skoro jednak od tego czasu upłynęły już 4 miesiące, a dalej 5 z. m. rząd węgierski uregulował już rozporządzeniem ministeryalnem kwestyę dentystyczną, a nie godzi się, by w obu połowach monarchii różne istniały prawa dla tego samego powodu, zapytują podpisani ministra spraw wewnętrznych i min. handlu, czy zamierzają bezzwłocznie wnieść projekt ustawy, któryby ostatecznie uregulował stosunki między lekarzami dentystami, a technikami-dent.

Kronika z ostatniej chwili.

Wiec nauczycielski rozpoczął dziś o godzinie 10-ej obrady w sali ratuszowej. Zagaił p. Siciński po polsku, a p. Malicki po rusku. Do prezydyum wybrano pp.: Malickiego, Rudnicką, Harabacza, Macha, Zdeka, Żyżniewskiego i Wizimirskiego. Referat o regulacyi płac nauczycielskich wygłosił p. Smulikowski w chwili zamknięcia numeru naszego pisma, referuje p. Harabacz sprawę pragmatyki służbowej.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu braku wszelkiej podniety obroty na dzisiejszej giełdzie były bardzo słabe, mimo to kursy zdołały się ustalić.

Żywszym popytem cieszyły się walory naftowe w związku z wiadomościami o bliskiem zawarciu kartelu naftowego. „Galicya“ poszła o 20 K, „Karpaty“ o 18 K w górę.

O godz. 11 notowały: akcye kredytowe 649·50, węgierskie kredyty 844, Länderbank 545·50, Unionbank 625, koleje państwowe 733·50, Alpiny 826·50, Skoda 681·50, Karpaty 780, Galicya 392.

Kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj upłynął termin, w którym rafinerye galicyjskie miały dać ostateczną odpowiedz w sprawie swego uczestnictwa w kartelu. Jak słychać ze wszystkiem przyszło już do porozumienia, na uboczu stoi już tylko jedna rafinerya.

Jutro rano odbędzie się posiedzenie rafinerów węgierskich i austryackich, na którem zapadnie ostateczna decyzya. Spodziewają się, że porozumienie przyjdzie do skutku.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. listopada 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·83, Renta majowa 91·90, Węgierska renta koronowa 90·70 Akcye kredytowe 649·25, Kredytowe węg. 844·50 —·—, Bank anglo-austr. 325·— Unionbank 625·50, Bankverein 542·50, Laenderbank 545·50, —·—, Kolej państw. 734·25, Lombardy 111·25 Elbétal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 827·—, Rima Muranyi 675·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 239·50 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. gal. Bank ziemski 93·25 Skoda 683·—.

Usposobienie: spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów

Interpelacye.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów p. Onyszkiewicz postawił wniosek o utworzenie rządowej fabryki superfosfatu w Galicyi, p. Madej o zniesienie dwu najniższych klas podatku domowo-klasowego. P. Trylowski wniósł interpelacyę w sprawie stosowania w Galicyi ustawy o zarazach bydlęcych.

Kompromis na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sensacyą dnia jest zawarcie kompromisu między rządem a opozycyą. Kompromis przyszedł do skutku na następujących podstawach:

Prez. Berzeviczy ustępuje, co opozycya przyjmuje do wiadomości i rezygnuje z dyskusyi nad tą sprawą. Prezydentem zostanie dotychczasowy wiceprezydent Ludwik Navay.

Do 15. bm. pozostaną na porządku obrad przedłożenia wojskowe, od 15. wejdzie pod obrady równocześnie budżet.

Opozycya zastanawia techniczną obstrukcyę i zwalczać będzie przedłożenia wojskowe tylko zwykłymi środkami opozycyi. Przez dwa dni w tygodniu toczyć się będą debaty nad przedłożeniami wojskowemi, przez cztery nad budżetem. Gdy by budżet nie był do końca roku uchwalony, opozycya zgodzi się na prowizoryum.

Kompromis został zawarty na konferencyi, w której brali udział pp. Kossuth, Justh i hr. Karolyi.

Zdobycie Derny.

Konstantynopol. (Tel. wł.). W walkach koło Derny Turcy mieli uwięzić kilkuset Włochów. W walce przy Tobruk Włosi stracili 200 ludzi.

Protest przeciw okrucieństwu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily News“ donoszą z Waszyngtonu, że Turcya zwróciła się formalnie do rządu waszyngtońskiego z prośbą o interwencyę, protestującą przeciwko włoskim okrucieństwom i rzeziom w Trypolisie.

Afryka francuska, czy niemiecka?

Lwów, 8. listopada.

Huk strzałów w Trypolisie zagłusza inny cichszy, ale o wiele ważniejszy wypadek kolonialny: objęcie protektoratu nad cesarstwem „zachodu", nad Marokkiem, przez Francyę. Staje pod francuską władzą imperyum afrykańskie, sięgające od Senegambii aż po Tunis, aż po podstępnie zagarnięte oazy Trypolisu i bezmiary piasczyste Sahary. Polityka aneksyjna trzeciej republiki, rozpoczęta przed kilku dziesiątkami lat, coraz to nowymi wieńczy się laurami. Na południu powiewa trykolora na przeogromnym Madagaskarze, na rozległych ziemiach Indochin. Francya prezydentów przeobraziła się w potężne mocarstwo kolonialne, zajmujące zaraz drugie miejsce po Anglii.

Do czego zdąża zaborcza polityka kolonialna trzeciej rzeczypospolitej? Jakie to są przesłanki racyonalnej ekonomii społecznej, na których opiera się polityka aneksyjna, przeprowadzana z takim konkwistadorskim rozmachem, z takim szerokim gestem cezarów? Jakie korzyści realne odnosi efektywnie i namacalnie lud francuski z tych szumnych, olśniewających podbojów w krajach za oceanami?

Kolonizować anektowane kraje, przesiedlić do Afryki, czy do Indochin część ludności — rząd francuski nie zamyśla. Francya nowoczesna nie potrzebuje kolonialno-populacyjnej polityki. Od dłuższego czasu notuje statystyka zastój w liczebnym rozwoju narodu francuskiego. Obaw przeludnienia ani śladu. Ani mowy o dysproporcyi pomiędzy geometrycznym rozrostem ludności a arytmetyczną tylko progresyą produkcyi środków żywności i dóbr wszelakich.

W mlekiem i miodem płynącej krainie francuskiej jeszcze sporo nowych rąk może znaleźć pracę. Raczej imigracya do Francyi jest pożądaną.

Francya jest jedynem większem państwem w Europie, które nie zna kwestyi emigracyjnej. Francyi nie gnębią troski ani pauperyzacyi, ani też luźnego rozstrzelonego, rozlatującego się na wsze strony wychodźtwa. Francya nie potrzebuje łaknąć krajów zamorskich, by uchronić wychodźców przed zatratą narodową, a naród przed upustem krwi, przed osłabieniem liczebnem.

Nowych źródeł zarobku, skarbów zamorskich, krynic niewyczerpanych nowych dochodów, nie poszukuje bogata a ekonomicznie ospała Francya w swych koloniach. Z reguły do nich — nawet do Algieru — dopłaca. Zarząd, utrzymywanie załóg, zakładanie środków komunikacyjnych pochłaniają bajońskie sumy. Polityka czysto eksploatacyjna, jaką uprawiają: Anglia w Indyach, a Holandya w Indonezyi, na wydmach piaszczystych Afryki nie może mieć wcale zastosowania.

Lud francuski nie odnosi żadnych ważkich i konkretnych korzyści ze swych kolonii zamorskich. Ponosi tylko olbrzymie wydatki uprzystępnienia Europie zaśniedziałych, skostniałych w upartem półbarbarzyństwie krajów Afryki, czy Azyi. A kto korzysta? Do Tunisu wdzierają się krociowe rzesze Włochów. Stanowią oni tam prawie całą ludność europejską. Francya urządza kraj, stara się o bezpieczeństwo, a Włoch zbiera plon. Dla królestwa apenińskiego, chorującego na nadmiar bezrolnej ludności, kraj zamorski jest potrzebą. W Tunisie Francuz dla Włochów wyciąga kasztany z ognia.

A kto Marokko obejmie w faktyczne gospodarcze posiadanie? Prusak zapewnił sobie otwarte drzwi dla swego handlu. Francya poniesie wszystkie koszta administracyi, zapłaci porządnie w mamonie i w ofiarach ludzkich, ewentualną wojnę partyzancką z opornymi tubylcami, a Niemiec, nie siejąc i nie orząc, przyjdzie na kośbę. Dla Niemiec polityka populacyjna jest koniecznością. Eksploatacya bez ryzyka opłaca się zawsze. Przez na ścieżaj rozwarte wrota Marokka, pod ochroną grzecznych bagnetów francuskich, wcisną się gromady Prusaków i zeskubią plon, tak znojnie przygotowany przez zdobywczych synów Galii.

Więc po co? Co właściwie skłania rząd francuski do tej zaborczości kolonialnej, nie mającej żadnego gospodarczego uzasadnienia? Nie zysk, nie bogactwo wyrazów, nie pełna uroku eksploatacya tajemniczego wschodu lub południa, przyświeca aktywności gorączkowo anektującej Francyi.

By zrozumieć motywy francuskiej polityki kolonialnej, trzeba odwrócić wzrok od szarej powierzchni realnych wartości filistra, należy zapuścić sondę nieco głębiej i szkiełkiem psychologa sięgnąć w głąb francuskiej duszy zbiorowej, w historyczną tradycyę. Motywem francuskiej polityki kolonialnej jest zabór dla zaboru: *la conquête pour la conquête*.

Podobnie, jak artysta upatruje cel sztuki w sztucej samej („*l'art pour l'art*"), podobnie jak myśliciel, gubiący się gdzieś po bezdennych otchłaniach spekulatywnej myśli i oszołomiony ekstatyczną rozkoszą logicznych dociekań, widzi w gimnastyce sylogizmów przyczynę i metę, dźwignię i skutek (*la pensée pour la pensée*): podobnie typ rycerza, który się skrystalizował we Francyi, kocha gest „*chevaliera*" dla gestu, pojedynek dla pojedynku, *la bravoure pour la bravoure*. Żywot poczciwego człowieka dochodzi tam swego zenitu — w junackiem pobrzękiwaniu szpadą, w dzwonieniu ostrogami, w pokiereszowaniu bez żadnej korzyści dwudziestu sobie podobnych zawadyaków.

Dla Francuzów zdobycie krajów zamorskich jest szerokim gestem i celem dla siebie— urzeczywistnieniem imperyalistycznych marzeń.

W zakamarkach duszy wyemancypowanej trzeciej republiki, pokutuje jeszcze zawsze stara „*Gloire*". *La grande nation*" uprawia ciągle jeszcze politykę romantycznego nimbu. Charlemagne, Louis le Saint, Le Roi-Soleil, Le grand Corse — Vive l'empire africain!

Karolingów dziedzice, Burbonów następcy, Bonapartych spadkobiercy, mimo demokratyzmu mieszczańskiego, nie zapomnieli jeszcze kosmokratycznych ambicyi swych świetnych poprzedników.

Poezya konkiet niech zajaśnieje w nowej glory! Nadwerężonej sławie musi stać się zadość! Bezkresy cesarstwa afrykańskiego, przykryć mają szczerby pokoju frankfurckiego, a ponury mrok Sedanu zginąć ma w świetle podzwrotnikowego słońca niezmierzonych ugorów.

Polityka kolonialna Francyi, jest polityką czarującego imperyalizmu, polityką obłocznego, igrającego kolorami tęczy, gestu zaborczego. Polityka taka musi się koniecznie rozbić o mielizny rzeczywistego świata. Na naszym padole tryumfuje tylko trzeźwa, rozumna polityka interesów.

„*The merchants of England*" dzierżą berło. Francuska polityka rycerskiego stanu, zawsze bankrutowała. Ludwik Święty, zdobywca Tunisu, zginął nędznie wraz ze swojem wojskiem. Ludwika XIV. reuniony, sromotny epilog znalazły we wojnie sukcesyjnej. Nienasycona „Gloire" Napoleona runęła z niebotycznych tronów kosmokracyi, na skały św. Heleny. Napoleona III-ciego aktorska rola superarbitra Europy prysła pod Sedanem jak bańka mydlana.

Polityka kolonialna Francyi tak samo jest historyą szerokich gestów i wielkich porażek. Kanada została zabrana — Luizyana przymusowo sprzedana. — Haiti stała się łupem czarnych powstańców. Z silnej pozycyi w Indyach przedgangesowych dała się Francya łatwo wyprzeć przez chytry Albion, a na dominującem stanowisku w Egipcie śmiesznie wprost „wykiwać". Obecne imperyum afrykańskie Francya też dla kogoś przygotowuje -- jeśli rachuba nie myli, „*pour le roi de Prusse*", w całem słowa znaczeniu. Zabory Francyi w Afryce są zarodkiem nowego Sedanu.

Z DNIA.

„Hauptrapport".

Jest jeden dzień w życiu Lwowa, w którym Lwów staje się podobnym do — Przemyśla, lub do jakiegoś innego Jarosławia.

Dzień taki był w ubiegły piątek i wczoraj — chwila „*Haupt* — i *Nachrapport'u*".

Dla wielkiej ilości śmiertelników data ta nic nie mówi. Wszyscy odnoszą się do niej z rezerwą — z wyjątkiem tych, którzy należą do rezerwy.

Bo to o ich skórę chodzi.

Jest to bowiem mobilizacya wszelkiego rezerwowego w armii istnienia od kadeta w górę. Bo to jest dla nich największa udręka.

Należy znieść ze strychu zjedzony przez mole „Waffenrock", wypucować „putzpomadą" szablę, wyczyścić benzyną rękawiczki.

A czasem najdziwaczniejszych zabiegów i ofiarnych rękoczynów wymaga to spełnienie obowiązku wobec ojczyzny.

Oto idzie ulicą rezerwowy porucznik o rozpiętym płaszczu i choćby go ziąb do szpiku kości przejmował, wie, że ani marzyć może o zapięciu zaciasnego płaszcza.

Lub drugi, który zrobił nadzwyczajny zespół i kroczy uroczyście w „Waffenrocku" i w anglezowych spodniach.

Najgorzej z trzecim: ciasnotę munduru mógł uratować tylko rozcięciem go na plecach. Albowiem do raportu stanąć można w płaszczu, nie zdejmując go z siebie, a ta drobna dla laików okoliczność wydaje się rezerwistom jednym z najdonioślejszych przywilejów konstytucyjnych.

A kiedy się „Hauptrapport" skończy, gdy rezerwowy członek korpusu oficerskiego okaże, że ma proprietäty w porządku i zna już wszystkie najnowsze „Verordnungi" — „Hauptrapport" skończony.

Rezerwa wraca do domu, bałamka niezdarnie szabelką po trotuarach, potem siada do fiakra, każe podnieść budę (myśli bowiem, że jest na oczach wszystkich), a w pół godziny potem przeradza się w zwykłego cywila.

Ale i cywile — mówił mi wczoraj z powagą rezerwowy kadet — będą mieli kiedyś po najdłuższem życiu swój „Hauptrapport".

Oby mieli wszystkie „proprietäty" w porządku! *Lb.*

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Wojna

Wojna włosko-turecka weszła obecnie w stadyum bardzo ciekawe pod względem dyplomatycznym. Rząd włoski ogłosił, jak wiadomo, oficyalnie aneksyę Trypolisu i zawiadomił o tem tak Turcyę, jako też inne mocarstwa europejskie. Turcya na to oficyalne zawiadomienie wcale nie reagowała i ani wobec rządu włoskiego, ani wobec rządów innych mocarstw nie wyjawiła swego zdania w tej sprawie.

Dopiero dziś na radzie ministeryalnej w Konstantynopolu ma być ustalony tekst protestu do mocarstw.

Także mocarstwa dotychczas również na to zawiadomienie rządu włoskiego absolutnie nie reagowały. Dyplomacya europejska zgodziła się najwidoczniej po cichu na to, że i w tej sprawie należy jak najściślej przeprowadzić za-

sadę neutralności. Tak więc nie otrzymają Włosi od żadnego gabinetu zawiadomienia w odpowiedzi na notę o aneksyi. Jest to sytuacya pod względem dyplomatycznym dość dziwna, a jeszcze dziwniejsza z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

Na polu walki położenie staje się z każdym dniem krytyczniejsze. Turcy wypierają Włochów z głównych pozycyi tak, że ogłoszenie aneksyi przybiera charakter czysto teoretycznego zarządzenia.

Wiadomość o zdobyciu Derny znajduje potwierdzenie w oficyalnej depeszy tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych, które w ogłoszeniu wiadomości z placu boju, odznacza się dość znaczną powściągliwością i nie fabrykuje kaczek na wzór sławnej już dziś z tego agencyi Stefaniego.

Tymczasem nowi apostołowie kultury gospodarują w stolicy zupełnie nie po europejsku. Dzienniki donoszą w dalszym ciągu o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczają Włosi wobec Arabów w Trypolisie. „Westminster Gzt.“ donosi, że onegdaj drobna garstka Arabów zabarykadowała się w małym domku w Bumeliane i stawiała przez 12 godzin bohaterski opór nacierającym gwałtownie Włochom. Ostatecznie jednak wywiesili Arabowie białą chorągiew i poddali się, poczem Włosi wymordowali wszystkich. 80-letni Arab, który przez długi czas pozostawał w służbie u uczonego austryackiego Ackbauera, został bez najmniejszej przyczyny przez Włochów zamordowany.

Sprawy wewnętrzne.

Rządowe projekty ustaw o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów wniósł rząd trzy projekty ustaw o stow. zarobkowych i gospodarczych.

Pierwszy projekt tyczy się nowej ustawy o tych stowarzyszeniach, w miejsce obowiązującej obecnie ustawy z roku 1873.

Drugi projekt tyczy się sprawy ulg podatkowych i należytościowych, z których mają korzystać te stowarzyszenia.

Trzeci wreszcie projekt tyczy się ustawy, powołującej do życia Powszechny Zakład kredytowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Pierwszy projekt opiera się na dotychczasowej ustawie z d. 9 kwietnia 1873 roku, l. 70, dz. u. p. i zatrzymuje nadal niektóre postanowienia tej ustawy, z drugiej zaś strony wprowadza cały szereg zmian, względnie uzupełnień i nowych przepisów, które mają wypełnić braki i luki obecnie obowiązującej ustawy. Redakcya projektu opiera się na wynikach ankiety, urządzonej w 1908 roku przez ministerstwo sprawiedliwości, następnie na opiniach, przedstawionych temu ministerstwu przez Izby handlowe i przemysłowe, wreszcie na doświadczeniach, poczynionych w praktyce.

Ważniejsze zmiany, jakie wprowadza przedłożony Radzie państwa projekt rządowy, byłyby następujące:

Po myśli przepisów obecnie obowiązującej ustawy, członkowie stowarzyszenia z nieograniczoną odpowiedzialnością odpowiadają solidarnie całym majątkiem za zobowiązania stowarzyszenia, wskutek czego na wypadek, gdy stowarzyszenie popadnie w konkurs, mogą wierzyciele stowarzyszenia dochodzić bezpośrednio na członkach swych pretensyi do stowarzyszenia, a oprócz tego może zarząd stowarzyszenia dochodzić na członkach w drodze repartycyi pokrycia strat stowarzyszenia. Wskutek tej podwójnej odpowiedzialności upadek stowarzyszenia z nieograniczoną poręką pociąga zazwyczaj za sobą ruinę członków, zwłaszcza zamożniejszych, gdyż na ich majątku dochodzą w pierwszym rzędzie wierzyciele i zarząd stowarzyszenia swych pretensyi, względnie kwot, potrzebnych na pokrycie poniesionych strat. — Projekt znosi dotychczasowe uprawnienie wierzycieli do bezpośredniego dochodzenia na członkach stowarzyszenia swych pretensyi do tegoż i dozwala jedynie zarządowi stowarzyszenia żądać drogą repartycyi od członków stowarzyszenia dopłat (Nachschüsse), potrzebnych do pokrycia zobowiązań stowarzyszenia.

Dopłaty nie są ograniczone i zarząd Stowarzyszenia może tak długo i tyle razy nakładać drogą repartycyi na członków dopłaty, jak długo wszyscy wierzyciele nie zostaną zaspokojeni, względnie nie wyczerpie się majątek wszystkich członków stowarzyszenia. Według ogólnie przyjętej interpretacyi obecnie obowiązującej ustawy, zarząd Stowarzyszenia nie może żądać od członków w czasie prawidłowego istnienia Stowarzyszenia dopłat (Nachzahlungen) celem uzupełnienia odpisanych wskutek poniesionych strat udziałów i zdany jest w tym kierunku na dobrą wolę członków. Projekt zaś dozwala, aby statut Stowarzyszenia postanawiał, iż członkowie zobowiązani są do dopłaty kwot odpisanych z udziału na pokrycie poniesionych strat i to do potrójnej wysokości udziałów.

Według obecnej ustawy zarząd i administracya Stowarzyszenia mogły spoczywać w ręku jednego członka zarządu, która to okoliczność bywała często przyczyną niepomyślnych następstw dla Stowarzyszenia. Projekt przepisuje wyraźnie (§ 15), że podpisywać Stowarzyszenie na zewnątrz musi conajmniej dwóch członków zarządu. Z tego też względu projekt wyklucza ustanawianie prokurzysty lub pełnomocnika, uprawnionego do zarządu całem przedsiębiorstwem.

Ustawa z 1873 roku nie wymaga ustanowienia rady nadzorczej i pozostawia pod tym względem członkom zupełnie wolną wolę. Natomiast §. 26 projektu przewiduje obowiązek ustanowienia rady nadzorczej, której zadaniem jest nadzór nad czynnościami zarządu. Obecna ustawa nie dozwala zamiany Stowarzyszenia z nieograniczoną odpowiedzialnością, projekt dozwala pod pewnemi zastrzeżeniami na podobną zamianę.

Projekt przepisuje następnie dokładne prowadzenie rejestru członków i przechowywanie deklaracyi przystąpienia do Stowarzyszenia w sądzie rejestrującym. — Według postanowień projektu odpowiedzialność członka nie gaśnie tak długo, jak długo on figuruje w wykazie członków, utrzymywanym przez właściwy sąd handlowy, jako członek obowiązany do odpowiedzialności.

Projekt przyznaje w dalszym ciągu większym grupom członków pewne prawa mniejszości w szczególności prawo delegowania pod pewnymi warunkami swego męża zaufania do rady nadzorczej, oraz prawo żądania wstrzymania uchwały w kierunku przyjęcia do wiadomości sprawozdania rachunkowego aż do czasu otrzymania żądanych wyjaśnień.

Rozmyślne przekroczenie ustawowego lub statutem określonego zakresu działania, projekt kwalifikuje jako przekroczenie zagrożone karą.

Stowarzyszenie może rozwiązać władza administracyjna oraz sąd rejestrujący.

Projekt nowej ustawy uzupełnia zarazem postanowienia dodatkowej ustawy o rewizyi stowarzyszeń z dnia 10. czerwca 1903 r., przyznając organom powołanym do rewizyi znacznie szersze uprawnienia pod względem urzeczywistnienia środków zaradczych, mających na celu zapobieganie spostrzeżonym przy sposobności rewizyi niedomaganiom i brakom.

Specyalne przepisy zawiera projekt o stowarzyszeniach kredytowych, spożywczych i wytwórczych.

Co się tyczy stowarzyszeń kredytowych, to według postanowień projektu, nie wolno im zajmować się niektórymi interesami, pozostającymi w sprzeczności z zadaniami stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego, następnie mogą udzielać kredytu tylko członkom, wreszcie przyjmowanie wkładek ma doznać pewnego ograniczenia pod względem wysokości i gwarancyi, ponadto ministerstwu skarbu przysługuje prawo żądania szczegółowych wyjaśnień o stanie majątkowym i sposobie prowadzenia interesów, oraz w razie skonstatowanych uchybień zgłosić wniosek na usunięcie członków zarządu.

Stowarzyszenia spożywcze mogą sprzedawać towary wyłącznie członkom, z wyjątkiem towarów, ulegających zepsuciu, oraz celem uchronienia się od grożącej straty, jednakowoż nigdy w małych ilościach. Konsumy nie mogą tworzyć filii. Ponadto konsumy mogą rozpoczynać dopiero wówczas przedsiębiorstwo handlowe, skoro przystąpiła do nich odpowiednia liczba członków i tak w miejscowościach powyżej 20.000 ludności — 200 członków, w innych miejscowościach 50 członków.

Stowarzyszenia wytwórcze mogą rozszerzyć swą działalność także i na nieczłonków tylko wówczas, jeżeli wszyscy członkowie uprawnieni są do wykonywania tego samego przemysłu. To ograniczenie tyczy się jednak tylko czynności, które podlegają przepisom ustawy przemysłowej.

Ze względu na wielki rozwój liczby stowarzyszeń w naszym kraju, niemniej ze względu na bardzo doniosłe znaczenie tego ruchu, a w szczególności ze względu na okoliczność, że postanowienia projektu, o ile nabiorą mocy obowiązującej ustawy, będą mogły ukrócić niektóre niezdrowe i szkodliwe praktyki i wypaczenia stowarzyszeń, zwłaszcza kredytowych, należałoby życzyć, aby rada państwa mogła jak najrychlej rozpocząć obrady nad tym projektem.

H. E.

Parlament a drożyzna.

Przeciw zwyżce cen nafty. — Drożyzna węgla. — Opieka nad produkcyą bydła.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drożyźnianej p. Steinhaus przedłożył imieniem subkomitetu sprawozdanie o kartelu naftowym. Stwierdził, że rafinerzy naftowi nie zawarli wprawdzie dotąd umowy kartelowej, ale mimo to subkomitet widział się zniewolony zająć stanowisko wobec kartelu, który niezawodnie wkrótce dojdzie do skutku. Mimo, że rząd w kwestyi cen nafty z własnej inicyatywy występuje, subkomitet z ostrożności na wszelki wypadek uchwalił następujący wniosek: Celem zapobieżenia podniesieniu cen nafty, wzywa się rząd, aby wydał wszelkie zarządzenia, aby ceny nafty utrzymane były na odpowiedniej niskiej stopie.

Następnie p. Kraus referował imieniem subkomitetu sprawę drożyzny węgla. W ciągu dyskusyi reprezentant rządu, szef sekcyi Homann oświadczył, że wywłaszczenie kopalń węgla wymagałoby ogromnych kapitałów, których państwo na razie nie może dostarczyć. Przytem jest rzeczą wątpliwą, czy nadzieje, przywiązywane do upaństwowienia kopalń węgla urzeczywistniłyby się, ponieważ państwowy monopol węglowy wykazywałby gospodarkę niekorzystną, jaką okazują wszystkie monopole. Jedynym racyonalnym środkiem jest stworzenie silnej konkurencyi ze strony państwa przez należyty rozwój i eksploatacyę kopalń państwowych.

Na wniosek p. Steinhausa uchwalono wszystkie przedłożone wnioski wydrukować i rozdać członkom komisyi. Następne posiedzenie dziś po posiedzeniu Izby.

Wiedeń. (TBK). Subkomitet komisyi dro-

żyźnianej dla produkcyi rolniczej uchwalił przedstawić pełnej komisyi szereg wniosków, wzywających rząd, aby wydał zarządzenia, na mocy których możnaby było powstrzymać wszelką depekoracyę stanu bydła i świń, aby fundusze przeznaczone dla poszczególnych krajów na cele zużytkowania bydła i podniesienia jego hodowli były co roku w całej pełni i punktualnia dawane na oznaczone cele podniesienie hodowli bydła, aby wydał wszelkie zarządzenie, by zapobiedz katastrofalnym skutkom, jakie wśród ludności włościańskiej pociąga za sobą klęska posuchy, aby w okolicach nawiedzonych klęską zarazy pyskowej i racicowej lub klęską posuchy, na czas tej klęski dawał włościanom na niski procent pożyczki z kas Reiffeisenowskich, a tam, gdzie one nie istnieją z Kas oszczędności zaliczkowych lub gminnych.

W końcu uchwalono wezwać rząd, by podwyższył kredyt na przeprowadzenie melioracyi.

Zmiany w organizacyi ministerstw.

Zmiany w gabinecie spowodowały także pewne zmiany w ministerstwach. I tak, jak donoszą „Deutsche Nachrichten“ minister robót publicznych Trnka będzie się starał wyeliminować wszystkie owe oddziały, które swego czasu zostały przydzielone do tego ministerstwa ze względów politycznych, natomiast starać się będzie o to, ażeby rozmaite oddziały techniczne, które obecnie są przy innych ministerstwach przyłączone zostały do ministerstwa robót publicznych. Urząd opieki nad przemysłem (Gewerbeförderungs-dienst) będzie prawdopodobnie przydzielony do ministerstwa handlu, oddział ruchu obcych zostanie na razie przy ministerstwie robót publicznych, ale z czasem przejdzie do ministerstwa spraw wewnętrznych w ministerstwie kolei.

Dotychczasowy referent budżetowy w biurze prezydyalnem, radca Hirt obejmie stanowisko dotychczasowego szefa radcy sekcyjnego dra Pesty. Były kierownik ministerstwa kolejowego szef sekcyi dr. Röll obejmie znów sekcyę, którą dawniej prowadził.

Zniesiona zostanie natomiast „Wyższa Dyrekcya kolei upaństwowionych“, którą utworzono swego czasu bezpośrednio po akcyi upaństwowienia kolei, a którego to urzędu czynności stały się obecnie bezprzedmiotowe.

Biuro studyów dla budownictwa drogowego w c. k. ministerstwie dla robót publicznych w Wiedniu.

Minister dla robót publicznych, Marek, przed ostatecznem opuszczeniem swego stanowiska utworzył przy sekcyi dla budowy dróg i mostów wspomnianego ministerstwa nowy departament: „Biuro studyów dla budownictwa drogowego“.

Celem tego nowego biura będzie zajmowanie się zadaniami, zmierzającemi do takiej budowy i takiego utrzymania dróg, aby one odpowiadały nowożytnym potrzebom ruchu. Zajęciem biura będzie więc wybór i badanie materyałów, używanych do budowy dróg, dalej studya nad wykonaniem i utrzymaniem toru drogowego, tudzież nad maszynami, do tego używanemi.

Biuro to będzie wykonywało próby nowych sposobów utrwalania powierzchni drogowych i ogłaszało wyniki tych prób. W końcu nowa ta instytucya będzie się zajmowała zbieraniem i ogłaszaniem dat statystycznych drogowych. Na czele tego biura postawiło ministerstwo c. k. radcę budownictwa Bradaczka z Pragi, którego imię nabrało rozgłosu w czasie ostatnich kongresów drogowych w Paryżu w r. 1908 i w Brukseli w r. 1910.

Podobne biura studyów dla spraw technicznych drogowych istnieją oddawna w Paryżu, Monachium, Berlinie etc. i stały się dla dróg tamtejszych źródłem rozwoju i postępu. Młoda i nowa instytucya, która w świecie fachowym żywe obudziła zainteresowanie, była tem potrzebniejsza, że w państwie naszem — nie da się to zaprzeczyć — drogi dotychczas po macoszemu były traktowane.

Były minister, Marek, jeszcze w ostatniej chwili swego urzędowania bardzo się zasłużył koło rozwoju naszego budownictwa drogowego.

Na potrzebę utworzenia takiego biura studyów posłowie nasi parlamentarni, a zwłaszcza p. Battaglia niejednokrotnie wskazywali w przemówieniach swoich. Aby jednak to nowe biuro sprostać mogło należycie zadaniom, jakie go oczekują w Galicyi, jest koniecznem, aby ministerstwo robót publicznych powołało do tego biura w najkrótszym czasie jakiego zdolnego inżyniera Polaka, obznajomionego dokładnie ze stosunkami drogowymi w naszym kraju.

Sprawy urzędnicze.

Technicy w służbie państwowej.

Stała delegacya piątego zjazdu austryackich inżynierów i architektów w Wiedniu ogłosiła następujące zestawienie:

Liczba państwowych urzędników z wykształceniem akademickiem (bez urzędników sądowych, nauczycieli i urzędników kolejowych) praktykantów i elewów wynosiła z końcem roku 1910 w ogólności 10.814. Z tego przypadało 1197 na służbę lekarską i weterynaryjną, na personal biblioteczny i archiwalny i t. d. Największa część urzędników z wykształceniem akademickiem — 7.052 posiadała prawnicze studya, reszta—2.565—posiadała studya techniczne. Stosunek tych dwu ostatnich grup do siebie charakteryzują następujące cyfry, które wykazują o ile gorszym jest położenie techników od położenia prawników. Rangi najwyższe (od radcy dworu w górę) osiąga 4·39 procent prawników, ale tylko 2·11 procent techników. Na rangę VII. i VI. przypada 32·39 procent urzędników prawniczych, ale tylko 23·9 inżynierów. Natomiast niższe rangi (od VIII. w dół) wykazują tylko 67·61 procent prawników, ale 76·1 procent techników. Rangę III. zajmują jedynie tylko prawnicy a najniższą XI. tylko technicy. Liczby te mówią za siebie.

Sprawy miejskie.

Czy jest we Lwowie epidemia tyfusu brzusznego?

Z poinformowanych kół miejskich donoszą nam: Miejska komisya zdrowotna zajmowała się sprawą epidemii tyfusu brzusznego i płonicy (szkarlatyny). Mianowicie pismem z dnia 18. października br. Wydział krajowy wezwał magistrat, ażeby „z powodu równoczesnego wystąpienia we Lwowie epidemii tyfusu brzusznego i szkarlatyny, wydał magistrat odpowiednie zarządzenia co do otwarcia miejskiego baraku dla płonicy“.

Magistrat na wniosek fizyka miejskiego orzekł, że:

1) obecnie niema we Lwowie epidemii tyfusu brzusznego, ani szkarlatyny, wobec czego nie otworzy baraku epidemicznego;

2) ponieważ dalszy napływ obcych chorych z poza Lwowa grozi wywołaniem epidemii w mieście, z powodu braku pomieszczenia w szpitalu dla chorych miejscowych, magistrat zarządził, iż przywożenie chorych zakaźnie do Lwowa, bez zezwolenia magistratu zostaje wstrzymane, o czem zostaną zawiadomieni wszyscy lekarze, praktykujący we Lwowie, oraz starostwo powiatu lwowskiego, celem zawiadomienia lekarzy, zamieszkałych w powiecie, jakoteż wszystkich naczelników gmin w powiecie;

3) pozwolenie na przewóz zakaźnie chorych z poza Lwowa dopuszczalne jest tylko w porozumieniu starostwa z magistratem (fizykatem) w każdym poszczególnym wypadku, i to pod warunkiem, że będzie miejsce na odnośnym oddziele zakaźnym szpitala powszechnego i że przewóz odbywać się będzie osobnym powozem epidemicznym (na wzór lwowskich);

4) magistrat uchwalił odnieść się do Wydziału krajowego o niezwłoczne pomnożenie ilości łóżek na oddziałach chorób zakaźnych odpowiednio do dzisiejszych potrzeb miasta i powiatu — gdyż inaczej **łatwo wybuchnąć może epidemia w mieście**; dla ułatwienia sprawy oświadczył magistrat gotowość odstąpienia Wydziałowi krajowemu czasowo miejskiego baraku przy ulicy Janowskiej;

5) ponieważ dyrektor szpitala powszechnego zawiadomił fizykaty, że wobec zupełnego braku łóżek w pawilonie zakaźnym, będzie zmuszony już w najbliższych dniach odmówić przyjęcia chorym lwowskim, zgłaszającym się do szpitala z tyfusem lub szkarlatyną — czego następstwem musiałby być wybuch epidemii tych chorób we Lwowie — przeto magistrat postanowił zawiadomić dyrektora szpitala, że opierając się na § 4 a ustawy z 30 kwietnia 1870 r. **protestuje z całą stanowczością** przeciw zamknięciu pawilonów zakaźnych dla mieszkańców Lwowa i że za ewentualne takie postąpienie magistrat musiałby pociągnąć dyrektora szpitala do **osobistej odpowiedzialności**, zwłaszcza, że zamykanie oddziału zakaźnego zastrzeżonę jest tylko władzy politycznej;

6) wreszcie polecił magistrat, by fizyk miejski zbadał wszystkie usterki sanitarne na oddziałach chorób zakaźnych szpitala powszechnego i przedłożył sprawozdanie celem przedłożenia namiestnictwu potrzebnych wniosków.

(W najbliższych numerach pomieścimy opinię Wydziału krajowego w tej sprawie. Red.)

Z caratu.

Znowu Azef.

W dziennikach paryskich ukazała się w ostatnich dniach wiadomość, że słynny Azef, w liście, nadesłanym do Burcewa, żąda zwołania trybunału rewolucyjnego, wobec którego wyjaśnić chce postępowanie swoje. „Gołos Moskwy“ twierdzi na podstawie informacyi, zaczerpniętych „z najwiarygodniejszego źródła“, że wiadomość ta jest prawdziwa, że jednak Azef zwrócił się z prośbą swą nie do Burcewa, lecz do niejakiego S., członka komitetu centralnego socyalistów-rewolucyonistów.

Co skłoniło Azefa do domagania się sądu partyjnego nad sobą? Według danych, otrzymanych z Petersburga, można przypuszczać, że

rewolucyonistom udało się istotnie wpaść na ślad jego. Przeważa jednak przekonanie, że Azef miał inny jeszcze powód do szukania „rehabilitacyi“. Instytucye, na których służbie znajdował się Azef, nie mogą już dalej korzystać z usług jego. Pomoc, udzielona Azefowi, po ujawnieniu jego roli prowokatorskiej, która umożliwiła mu ukrycie się, nie może trwać wieki. W tych warunkach nie pozostało mu nic innego, jak szukać znowu opieki u rewolucyonistów.

Podobno jednak sam Azef w liście swoim do członka komitetu centralnego, S., wyłuszcza inne przyczyny kroku swego. Pisze, że zbrzydła mu ta ciągła obawa śmierci. Nie chce być zaduszonym albo zastrzelonym podstępnie, jak Hapon, lecz pragnie być wysłuchanym przez cały trybunał rewolucyjny i porobić nowe odkrycia.

Czas odnowić przedpłatę
na listopad.

Przedpłata wynosi z dostawą we Lwowie

		1-razową	2-krotną
za listopad	K	2·40	2·60
za listopad-grudzień	K	4·80	5·20

Na prowincyi z przesyłką pocztową:

		1-razową	2-krotną
za listopad	K	2·50	3·—
za listopad-grudzień	K	5·—	6·—

„GAZETA WIECZORNA“ we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

KRONIKA

Polityka a sprawy sądowe. Lwowska prokuratorya państwa zamieszcza w „Słowie polskiem“ sprostowanie kłamliwych i wykrętnych ataków tego dziennika na władze polityczne i sądowe z powodu śledztwa w sprawie Banku parcelacyjnego i sprawy oszustwa w Samborze. Sprostowanie stwierdza, że ani ministerstwo sprawiedliwości, ani obecne prezydyum Koła polskiego ani inne czynniki nie wpływały na tok śledztwa. Znamiennym jest końcowy ustęp sprostowania urzędowego. Czytamy w nim:

„Prawdą jest, że d a w n i e j s z e prezydya Koła polskiego n i e j e d n o k r o t n i e z w r a c a ł y s i ę d o t u t e j s z e j p r o k u r a t o r y i z p e w n e m i ż ą d a n i a m i i p o s t u l a t a m i. Natomiast nie jest prawdą, ażeby którykolwiek z członków prezydyum o b e c n e g o Koła polskiego zwracał się w jakiejkolwiek sprawie z pewnemi żądaniami do tutejszej prokuratoryi państwa; ani też nie jest prawdą, aby którykolwiek z tych członków żądał, czy to zaniechania, czy wyłączenia, czy też choćby łagodniejszego traktowania sprawy, wymienionych w artykule p. n. „Polityka a sprawy sądowe“ adwokatów, lub innych do tej sprawy wchodzących osób“.

Kalendarzyk:

Dziś, w środę (7. listopada): Rzymsko-katol. 4 Koronatów; — Gr.-kat. Demetrya m.

Wschód słońca o godz. 6·26 rano, zachód o godz. 3·51 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę dnia 8. po raz pierwszy (nowość) „Papa“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i J. G. Caillaveta; przekład Emili Śliwińskiej, z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej. Abonament Nr. 10.

We czwartek dnia 9. po raz 6. „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek dnia 10. po raz 2-gi „Papa“, komedya w 3 aktach R. de Flersa i J. Caillaveta, z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę dnia 11. o godzinie pół do 4-ej, dla młodzieży szkolnej, „Fircyk w zalotach“, komedya w 3 akt. Fr. Zabłockiego, z Janem Nowackim w roli tytułowej. Rozpocznie: „Posiedzenie czwartkowe u króla Stanisława Augusta“.

W sobotę o godz. pół do 8-ej wieczorem, po raz 7 „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 akt. J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W niedzielę dnia 12., wyjątkowo o godz. 3-ciej po południu po raz 21-szy „Peer Gynt“, poemat dramatyczny w 5. akt. H. Ibsena, muzyka Griego, z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

W niedzizlę, o godz. w pół do 8-mej wieczorem po raz 8. „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3. akt. J. Gilberta z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Repertuar „Teatru Nowego“

We środę dnia 8. b. m. „Krowoderskie zuchy“.

We czwartek dnia 9. b. m. „Synowa z suteren“ wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Repertuar „Teatru artystycznego“.

B r o d y, 8. b. m. „Sąsiadka“.
T a r n o p o l, 9. b. m. „To samo“ Staffa.
B r o d y, 10. b. m. „To samo“ Staffa.
P r z e m y ś l, 11. b. m. „To samo“ Staffa.
P r z e m y ś l, 12. b. m. „Papa“.

Repertuar gal. biura koncertowego M. Türka.

Dziś, w środę: Arrigo Serato, skrzypek.
13. Listopada: Wanda Landowska, pianistka i klawecynistka.
20. Listopada: Leon Ślezak, c. k. śpiewak nadworny.

Koncert muzyki komnatowe. Dnia 10 listopada odbędzie się w sali Towarz. Muzycznego koncert zespołu komnatowego, na który zł żą się: Hugo Birkigt (Lotaryńczyk), Jan Kindler (Holender) i Bronisław Poźniak, nasz rodak. Zespół skrzypiec, wiolonczeli i fortepianu będzie niewątpliwie atrakcyą.

„UL“ codziennie przedstawienie w sali dotychczasowego „Casina de Paris“. Początek 8 i pół wieczorem.

Mianowanie. Cesarz zamianował radcę wyższego sądu kraj. w Rzeszowie Józefa Panka inspektorem sądowym w ministerstwie sprawiedliwości.

Akcya przeciw brakowi wagonów. Z powodu braku wagonów, który stał się katastrofą dla przemysłu austryackiego, zwołuje centralny Związek przemysłu austryackiego, celem wywarcia silnego nacisku na sfery miarodajne, na dzień 10 bm. wielkie zgromadzenie interesowanych w Wiedniu. Byłoby pożądanem, by w zgromadzeniu tem wzięli udział również przemysłowcy galicyjscy.

Zgłaszanie się po isowych. Według §. 23. przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej l. cz. winien każdy popisowy t. j.: należący do trzech klas wieku, obowiązanych do stawienia się przy najbliższym głównym poborze do wojska zgłosić się pisemnie lub ustnie do naczelnika gminy swego miejsca pobytu w miesiącu listopadzie, celem zapisania go w poczet powołanych do poboru.

Nekrologia. Z Sachsów Katia Schaffowa, żona właściciela dóbr i radnego m. Lwowa Marcelego Schaffa, zmarła wczoraj nagle w 28 roku życia.

Powodem nagłej śmierci był silny rozstrój nerwowy, skutkiem którego zmarła targnęła się na swoje życie.

Nieszczęście, które powszechnie budzi najgłębsze współczucie, tem jest dotkliwsze, że zmarła liczyła dopiero 28 lat i pozostawiła dwoje małych dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 11-tej z domu żałoby przy ul. Czarnieckiego pod l. 4.

Dyablik drukarski wypłatał nam w nr. 366 „Gazety Wieczornej“ figla. Mianowicie w artykuliku p. t.: „Wypadek kolejowy“ na str. 2 zamiast wyrazu „K r a k ó w“ złożono „K r a s n e“.

Przestroga przed pokątnemi wystawami. Stała austryacka komisya wystawowa przestrzega przed agentami wystawowymi, którzy obecnie krążą po Austryi i namawiają nasze firmy do brania udziału w podejrzanych zagranicznych wystawach.

W interesie wystawców byłoby wskazanem, aby brali udział w wystawach dopiero po zasięgnięciu o solidności przedsiębiorstwa informacyi, których udziela. „Biuro eksportowo-informacyjne Izby handl. i przem.“ we Lwowie, prowadzone łącznie z Instytutem dla popierania eksportu przy Centralnym Związku gal. przemysłu fabrycznego. Adres: Lwów, Akademicka 17.

Pomiędzy apaszami. Do pomieszkania Anny Kurtycz, zam. pod l. 4. przy ul. Tatarskiej przybył dziś w nocy apasz Tomasz Nurczeka, jej „oficyalny“ kochanek, i za to, że Kurtyczówna nie chciało się doń odezwać, wbił jej nóż w rękę, raniąc ją ciężko. Nurczeka aresztowało policya, gdy w szynku u Bombacha zabawiał się w najlepsze.

Ograniczenie liczby świąt. Konferencya biskupów w sprawie ograniczenia liczby świąt, rozpoczęła wczoraj obrady Wiedniu w pałacu arcybiskupim. Ze Lwowa bierze w niej udział arc. B i l c z e w s k i, ponadto zjawiło sie 18 dostojników kościelnych.

Rewizya przeprowadzona w dzielnicy robotniczej w Rydze wykryła 8 karabinów mauzerowskich, 30 rewolwerów, sztylety, 1500 nabojów i rozmaite materye wybuchowe.

Śladami Wölflinga. Z Pragi telegrafują: Całe urządzenie praskiego mieszkania arcyksięcia Ferdynanda Karola przesłano z zamku na Hradczynie do Meranu i stamtąd zostaną przewiezione na zamek Rottenstein. Twierdzą tutaj, że arcyksiążę po swoim powrocie osiądzie na stałe w owym zamku.

Zapadanie się ziemi w Inowrocławiu. Wczoraj zapadł się w Inowrocławiu w ziemię dom na ulicy Oliver w oddaleniu 150 kroków od nowego kościoła, którego portal północny zawalił się był w Wielki Piątek r. 1908. Mieszkańcy zdołali się jeszcze w czas uratować. Zapadanie się trwa dalej. Policya i straż pożarna otoczyła miejsce wypadku.

O morderstwo posła. Jak telegrafują z Budapesztu, kurya królewska zniosła wyrok sądu przysięgłych, uwalniający braci Zselińskych, morderców posła Ashima, a zarządziła ponowną rozprawę.

Myśl godna naśladowania. W Warszawie powstało ostatnimi dniami stowarzyszenie pod nazwą „Samarytanin“, mające na celu przeciwdziałać zatrważającej wprost epidemii samobójstw przez niesienie doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, czy to w postaci moralnej, czy też nawet materyalnej.

Przy Tow. „Samarytanin“ istnieć ma biuro czynne, bez przerwy dzień i noc. Obowiązkiem członków czynnych i dyżurujących w biurze, będzie zjawiać się przy wszystkich wypadkach nieszczęśliwych i współdziałać z istniejącymi już instytucyami (np. Pogotowie ratunkowe etc., w roztaczaniu opieki nad uratowanemi przez te instytucye ofiarami wypadków i przejść życiowych.

Będąc w stałym kontakcie ze wszystkiemi organizacyami pokrewnemi, delegaci „Samarytanina“ zwiedzać będą szpitale, domy pracy, sale zarobkowe, przytułki noclegowe, domy poprawy, więzienia, w celu zbierania wiadomości o ofiarach nieszczęśliwych wypadków, zasługujących na pomoc Towarzystwa.

Nadto przy biurze zarządu mieścić się będzie stałe bezinteresowne biuro porad i pocieszania, złożone z członków Towarzystwa, a

przedewszystkiem z księży, lekarzy i prawników.

„Samarytanin" proponuje klubom i zrzeszeniom sportowym, aby zorganizowały sekcye etyczne i aby sekcye te porozumiały się z „Samarytaninem" w celu współdziałania w akcyach ratunkowych; zaś w celu propagowania zasad etyki „Samarytanin" zbierać będzie wiadomości o wszelkich czynach, pełnych poświęcenia i odwagi w celu wyróżniania tych czynów i nagradzania ich wykonawców na zebraniach walnych Towarzystwa.

Czy we Lwowie nie można by do życia powołać podobnej instytucyi?

Sprostowanie. Rewident kolejowy ze Stanisławowa p. Stabiński nadsyła nam list, w którym odnośnie do zamieszczonej u nas korespondencyi ze Stanisławowa p. t.: „Echa powyborcze" zaznacza, że nie został skazany na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę, lecz na grzywnę w kwocie 70 koron.

Pod zarzutem zamachu na życie p. Józefa Feldschuha, właściciela dóbr w Zalesiu, aresztowała żandarmerya czortkowska czeladnika stolarskiego Jana Strożyka i odstawiła go do sądu śledczego. Powód zamachu dotąd niewyjaśniony.

Wypadek przy pracy. Na budowie przy ul. Potockiego (róg Nowy Świat) spadł z wysokości II. piętra na bruka zatrudniony tam robotnik B. Breier. Pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, a następnie odstawiło go do szpitala.

Konkurs na stypendyum. Z początkiem roku szkolnego 1911/12 zawakowało z fundacyi im. Konstantego Zahorskiego jedno stypendyum, przeznaczone dla uczniów szkoły przemysłowej, w kwocie rocznych 400 kor.

Podania wraz z załącznikami, należy wnosić bezpośrednio do namiestnictwa we Lwowie najpóźniej do 15. grudnia 1911. — Podania wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione. Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu, świadectwo przynależności, świadectwo szkolne z II. półrocza szkolnego 1910/1911, świadectwo ubóstwa, ewentualnie niezamożności, w którem winny być dokładnie podane stosunki majątkowe, zarobkowe i rodzinne petenta, tudzież rodziców lub krewnych, obowiązanych w danym razie do utrzymania go. — Nadto należy w podaniu wyraźnie podać, czy petent lub które z jego rodzeństwa pobiera już jakie stypendyum, datek na wychowanie lub inne zaopatrzenie, a w danym razie, jakiego rodzaju i w jakiej wysokości.

Małoletni Don Juan. Wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym rozprawa tajna przeciwko 13-letniemu Maryanowi N. o usiłowane zgwałcenie 7-letniej dziewczynki. Zwyrodniały chłopiec udał się za swą ofiarą do miejsca ustępowego, gdzie usiłował dokonać zbrodniczego czynu. Dopiero na krzyk dziewczynki nadbiegła jej starsza siostra i inni sąsiedzi i uwolnili ją z rąk napastnika.

Dla braku domów poprawy zostanie on oddany do aresztów wraz z innymi młodocianymi przestępcami, co zapewne posłuży mu do dalszego wykształcenia się także w innych dziedzinach kryminalistyki.

Kronika krajowa.

Nowosielica.

Aresztowanie rabusia bankowego. Nareszcie udało się przyaresztować jednego ze wspólników śmiałego rabunku, dokonanego w wiedeńskim banku związkowym w Nowosielicy, który w swoim czasie narobił wiele hałasu. Uwięziony jest to były strażnik graniczny Worosiuk, rodem ze wsi leżącej w pobliżu rosyjskiej Nowosielicy. Był on wczoraj na weselu w Nowosielicy i w czasie zabawy rozweselił się w skutek użycia licznych napojów. W zupełnie pijanym stanie padły ze strony Worosiuka słowa, odnoszące się do rabunku bankowego w Nowosielicy wydające się innym gościom bardzo podejrzane.

Pośpiesznie sprowadzona żandarmerya przyaresztowała Worosiuka i skonfrontowała do ze służącym wiedeńskiego banku związkowego w Nowosielicy, który natychmiast poznał go jako jednego z tych, którzy brali udział w napadzie rabunkowym. U aresztowanego znaleziono 500 rubli i brauning z 50 patronami. Worosiuk jest to indywiduum znane zanadto dobrze władzom bukowińskim.

Przed kilku laty został aresztowany za podrabianie fałszywych pieniędzy, w przeszłym roku był pociągnięty do odpowiedzialności za morderstwo i inne mniejsze przewinienia. Żandarmerya spodziewa się obecnie wydostać od niego bliższych wskazówek co do innych współuczestników napadu rabunkowego.

Tarnopol.

Zemsta kochanki. Niejaka Mina Fleischmann mszcząc się na swym kochanku Samuelu Rogenie za niewierność jego, oblała go witryolem tak nieszczęśliwie, że Rogen stracił prawe oko i ciężko poparzył się w rękę. Sprawa poszła do sądu.

Nagła śmierć. We wtorek 7 bm. zmarła tu na udar sercowy wdowa Haliczerowa, właścicielka biura dzienników i czasopism. Zmarła upadła w sklepie i nie dała więcej znaku życia. Sprowadzeni lekarze stwierdzili śmierć z powodu udaru sercowego.

Rymanów.

Wiec nauczycielski. W sobotę 19. bm. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się u nas w sali „Sokoła" Wiec nauczycielski z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie wygłosi p. Kłapa, O regulacyi płac (p. Magierowski), O pragmatyce służbowej (p. Firlej), Wnioski.

Stanisławów.

Budynek szkolny S.S. Urszulanek przy ul. Kamińskiego został onegdaj uroczyście poświęcony przez ks. prałata Piaskiewicza. Przy akcie tym byli dyr. szkół średnich pp. Jeziernicki, Nowosielski, Lachowski, Seidler, pozatem liczni goście. Zebrani oglądali piękną kaplicę zakładu i rozległe sale szkolne. W budynku nowym mieści się liceum i szkoła ludowa dla dziewcząt.

Dodatek drożyźniany w wysokości 10 prct stałej pensyi uchwalił na wniosek dyrekcyi wydział miejscowej Kasy oszczędności dla swych urzędników i funkcyonaryuszy. Dodatek ten pobierać mogą urzędnicy od dnia 1. b. m.

Nowi cenzorowie. Filii tut. Banku austro-węgierskiego zaproponowano następujących nowych cenzorów: Adlersberga Hermana, Amirowicza Albina, Kwiatkowskiego Teofila, Rubinsteina Seliga i Stojowskiego Zygmunta.

Dzień cukierkowy odbył się w naszem mieście w sobotę i w niedzielę pod przewodnictwem p. Franciszki Rauchowej, d-rowej Schürrowej i p. Emmy Lippowej, z zupełnem powodzeniem kasowem. Dochód rozdzielony zostanie na rzecz Towarzystw filantropijnych.

Ostatnia zwyczajna kadencya przed sądem przysięgłych odbędzie się już w nowym gmachu sądowym, przy ul. Bilińskiego. Rozpoczyna się ona w poniedziałek 20 b. m. Między innemi sprawami znajduje się też jedna rozprawa prasowa.

Przeniesienie adwokata. Wydział Izby adwokackiej podaje do wiadomości, że adwokat tut. dr. Franciszek Kalmus przenosi swą kancelaryę do Nadwórny.

Sambor.

Pożar. W poniedziałek o godz. 3 po południu wybuchł przy ul. Przemyskiej groźny ogień, którego ofiarą padły trzy budynki. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce pod osobistem kierownictwem naczelnika swego p. Górniaka i tylko nadzwyczajnym usiłowaniom jej udało się ogień zlokalizować. Mimo to strata jest dość znaczna, przyczem najbardziej ucierpiała uboga ludność żydowska, która zamieszkuje tę ulicę.

Przemyśl.

Z „Sokoła". Z cyklu odczytów, mających zostać wygłoszonymi w całym kraju, a zmierzających do przedyskutowania dróg i celów sokolstwa, pierwszy u nas pt. „O zadaniach i celach Sokolstwa" wygłosił w niedzielę 5 bm. w „Sokole" sekretarz Związku dh. Stanisław Biega.

Szkodliwa robota. Ledwo przycichły niedawne, a niefortunne nawoływania do bojkotu żydów i nastało mniej więcej zgodne współżycie, a już zaczynają z innej strony odzywać się jątrzące głosy, przypominające ten bojkot i... widząc go nawet tam, gdzie go nie ma. Ostatnio korespondent jednego z poniedziałkowych pism krakowskich odkrył... powyborczy bojkot żydów w Radzie miejskiej, polegający na tem, iż radni żydzi siedzą po lewej, radni chrześcijańscy po prawej stronie sali. Oczywiście jest to czczy wymysł, radni tak, jak siedzą dziś, siedzieli i przed wyborami, wybierając miejsca wedle osobistych sympatyi.

Jedno jest tylko prawdą, że wśród żydów tutejszych, wśród ich niepowołanych obrońców znajdują się tacy, którym hasło bojkotu żydów było na rękę, pozwalając z rozdziału między ludnością żydowską a chrześcijańską budować dla siebie złoty most do władzy nad masami żydowskimi, których głosami do znaczenia dochodzą.

Z „Czytelni naukowej". Staraniem „Czytelni" odbędą się w najbliższych czasach w sali magistratu dwa interesujące odczyty, a mianowicie 14 bm. p. Helena Filochowska na temat „Lucretia Borgia" będzie mówiła o odrodzeniu włoskiem. Z początkiem zaś grudnia literat młodoturecki Santo-Sema-Bey wygłosi odczyt „o kobietach tureckich".

Na dochód „Samopomocy nauczycielek" dało tutejsze Tow. dramatyczne im. Aleksandra Fredry (dawne koło dramatyczne) w niedzielę w sali „Sokoła" „Śluby panieńskie". Dochód czysty przyniósł zwyż 200 K. Tosamo Towarzystwo przygotowuje na 19 bm. Abrahamowicza „Dobry numer".

Trembowla.

Powiatowy wiec nauczycielstwa ludowego w sprawie zrealizowania znanych postulatów tego stanu — odbył się w naszem mieście w niedzielę d. 5 listopada br. o godz. 2 po południu w sali „Sokoła" pod przew. p. Juliana Buciewicza, kier. szk. w Sadach trembowelskich.

Po zagajeniu, w którem przewodniczący wyraził imieniem nauczycielstwa żal z powodu nieprzybycia na wiec żadnego z zaproszonych posłów parlamentarnych: hr. Baworowskiego i Kołessy, oraz posła sejmowego Kiweluka, co świadczyć może o słabem interesowaniu się dolą nauczycielstwa ludowego — przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami, przedłożonymi wiecowi przez krajowy komitet wiecowy.

W czasie dyskusyi, w której zabierali głos nauczyciele: Szymański (Słobódka strusowska), Kowalski (Kobyłowłoki), Marcinów (Darachów),

Kapij (Iwanówka), Ruszczycki (Załawie) a w końcu referent wniosków, p. Buciewicz — odczytano pismo, nadesłane pod adresem wiecu przez posła ukraińskiego Kiweluka, który, usprawiedliwiając swą nieobecność, oznajmia zarazem, że klub ukraiński w sejmie galicyjskim nie dopuści do żadnych obrad przed uchwaleniem sejmowej reformy wyborczej w myśl żądań Rusinów, wobec tego nie pozostaje na razie nauczycielstwu ludowemu nic innego, jak — do czasu, aż sprawa nauczycielska będzie kiedyś mogła wejść na porządek dzienny se mu — kołatać u bram rządu, by ten z funduszów państwowych ofiarował pewną wydatną sumę na polepszenie bytu nauczycielstwa.

W odpowiedzi na to pismo wiec uchwalił wystosować pismo do ukraińskiego klubu sejmowego z prośbą, by klub ten wyjątkowo sprawę polepszenia bytu naucz. dopuścił do obrad przed reformą wyborczą.

W końcu uchwalono znane z pism rezolucye nauczycielstwa.

W wiecu wzięli udział wszyscy bez wyjątku nauczyciele i nauczycielki tego powiatu w liczbie 150 osób.

Gródek Jagielloński.

Rękodzielnicze stowarzyszenie kredytowe. Z inicyatywy Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyło się w Gródku Jagiellońskim zgromadzenie miejscowych rękodzielników w sprawie powołania do życia rękodzielniczego stowarzyszenia kredytowego. Zgromadzenie obradowało pod przewodnictwem przełożonego p. Jędrzeja Kostrzembskiego.

Obrady zagaił p. Stanisław Le Bouton, prezes stowarzyszenia „Gwiazda“, poczem adjunkt p. Henryk Elie wygłosił referat o formach i zadaniach stowarzyszeń, mających na celu dostarczenie drobnym przemysłowcom dogodnego i taniego kredytu inwestycyjnego i obrotowego. W dyskusyi, która rozwinęła się nad referatem, zabierali głos pp. przewodniczący, zastępca burmistrza Hapka, Gadziński, Le Bouton, Borecki, Murzyniec i w. i., poczem uchwalono założenie stowarzyszenia kredytowego, oraz wybrano komitet założycieli, który ma się zająć pracami przygotowawczemi. W skład tego komitetu weszli pp. Szczepan Hapka, Jędrzej Kostrzembski, Tomasz Wierzbiński, Józef Hawelak, Stanisław Le Bouton, Józef Schneider, Salomon Margiel, Michał Gadziński, Jan Kolbusz, Jan Pineles, Piotr Świteńko starszy, Józef Borecki, Wilhelm Haas, Herman Vogel, Eliasz Murzyniec i Wilhelm Schneider.

Złoczów.

Wiec urzędników i nauczycieli szkół średnich w sprawie drożyzny odbył się tu w zeszłym tygodniu. Tłumne zjawienie się interesowanych w sali „Sokoła“, żywy i gorący ton debaty świadczyły, że ekonomiczna ta kwestya zstąpiła nareszcie z wyżyn teoretycznych dyskusyi na teren żywotnych postulatów tej masy „urangowanych nędzarzy“. — Powzięto analogiczne do wieców w innych miastach rezolucye. Co jednak podkreślić należy, to myśl samopomocy kooperatywnej, podniesiona przez p. Fiszera i z aplauzem przez zebranych przyjęta.

W myśl postawionego przez niego projektu uchwalono stworzyć konsum urzędniczy i wybrano komitet, który ma się zająć urzeczywistnieniem tej myśli.

Koncert. Staraniem Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbył się dnia 4 listopada w miejskiej sali teatralnej koncert, uwieńczony znacznym sukcesem kasowym i nadzwyczajnym wprost ewenementem artystycznym. Piękny i dobrze postawiony głos pani Kratochwilowej (uczenicy Pelagii hr. Skarbkówny), która odśpiewała Mozarta aryę z „Wesela Figara“, Niewiadomskiego „Pieśń wiosenną“ i Rubinsteina „Noc“, nadto szereg naddatków, niemniej śpiew pana Wł. Jojki, rozporządzającego dużym i wyszkolonym materyałem głosowym, który w całej pełni okazał się w pieśni R. Straussa „Poranek“ i Łopatyńskiego „Na dnie morza“ — podobały się ogólnie licznie zebranej publiczności. Niemilknące oklaski szczerze zachwyconych słuchaczy zbierali dr. K. Moszyński za przepiękne odegranie na wiolonczeli „Kołysanki“ Armas-Järnefels'a, „Melodyi“ L. Różyckiego i „Kolnidrei“ Brucha, oraz pianistka pani M. Kretzowa za wykonanie z wirtuozowską brawurą i finezyą utworów Chopina (Ballada As-dur), Scherzo b-moll, Etiudy Walc), Schumanna (Romanze Fis-dur), Rachmaninowa (Prelud.), Prząśniczki Mendelsohna i Moniuszki, Melcera i i. — Do dodatniego ze wszech miar wyniku koncertu przyczyniła się w znacznym stopniu dyskretnym i wysoce artystycznym akompaniamentem pani Wł. Jaroszowa.

Kuczci Markiana Szaszkiewicza, którego stulecie urodzin (1811—1911) w tym właśnie roku przypada, odbył się onegdaj w Podlisiu, miejscu urodzenia poety, z racyi odsłonięcia postawionego mu tam pomnika tłumny Zjazd Rusinów z całego kraju. Nadto urządziła młodzież ruska tut. gimnazyum dnia 6 b. m. uroczysty poranek.

Szkarlatyna. Panujące u nas nagminnie szkarlatyna i dyfterya, mimo sumiennych zabiegów zaradczych, nie ustają. Z uznaniem podnieść należy rozporządzenie Rady szk. krajowej, która zarządziła zamknięcie szkół ludowych na dalsze 2 tygodnie. Bądź co bądź jednak niezrozumiałem jest, dlaczego tego samego środka profilaktycznego nie stosuje się do tut. gimnazyum, którego młodzieży — zwłaszcza z klas niższych — żadną miarą przecież za odporniejszą wobec epidemii uznać nie można.

W ruchu przedwyborczym nastąpiła stagnacya, przynajmniej w jego objawach zewnętrznych. Wedle krążących pogłosek p. Reizes, zoryentowawszy się dość szybko w sytuacyi, która nic dobrego mu nie rokowała, usunął się z terenu walki. Natomiast wysuwają się kandydatury, o których lepiej nie wspominać. — Za jedynie poważną uważać należy kandydaturę p. Dulęby.

Z sali sądowej.

O zamordowanie przywłaszczyciela żony.

W numerze niedzielnym donieśliśmy o toczącej się obecnie rozprawie przed przysięgłymi przeciw kowalowi z Łopusznej Andrzejowi Lacroix, któremu akt oskarżenia zarzuca, że zamordował wystrzałem z rewolweru akademika Mielnika, który zabrał mu żonę i trzymał u siebie.

Dowód — to kula, która zadała śmierć Mielnikowi, a pochodziła z rewolweru olbrzymich rozmiarów używanego przed laty w armii przez kawaleryę. Rewolwer taki (rzadki okaz) posiadał właśnie oskarżony. Następnie na domysł, że sprawcą był Lacroix, naprowadza cała sytuacya i warunki w jakich żyła trójka: Lacroix, żona jego i Mielnik.

Szereg świadków przesłuchanych wyjaśnia bliżej te warunki w jakich powyższa trójka żyła. Wielu z nich nie ma nic ciekawego do powiedzenia. Żona oskarżonego, ta kość niezgody między nim a zamordowanym Mielnikiem, wstrzymała się od składania zeznań. Siedzi na ławie świadków spokojna i obojętnie słucha zeznań innych świadków. Robi ona raczej wrażenie obojętnego widza, niż żony człowieka, nad którym zmagają się dwie ewentualności — czy uwolnią go, czy też za skrytobójcze morderstwo będzie musiał oddać własne życie. Najcięższe nawet zarzuty czynione jej w zeznaniach matki zamordowanego, nie wzruszają jej zupełnie, ba nie wywołają nawet najlżejszego drgnienia na twarzy.

Matka zamordowanego, to staruszka, typ zapobiegliwej i bardzo rozsądnej gospodyni wiejskiej. Zeznania składa ze spokojem i jasno. Kiedy oskarżony zarzuca jej w pewnych momentach nieprawdziwość zeznań, odpowiada: „Ja przysięgałam i mówię prawdę. Wierzcie mi, Andrzeju, że waszej zguby nie chcę, bo mi to i tak już syna nie zwróci. Chcę tylko prawdy“.

Zamordowany był prawdziwem dzieckiem wsi. Olbrzym o niebywałej sile, imponował sąsiadom i znajomym i czuł zawsze swą wyższość nad nimi jako akademik i... siłacz. W środowisku w którem żył, zaaklimatyzował się. Mawiał o sobie, że jest: „perszyj ataman na siczy“, a wychodził zawsze przystrojony w pas, za którym tkwił rewolwer i wojskowy baguet. Lubił zabawę, okraszoną często wódką lub piwem.

Podczas jednej z takich zabaw właśnie padł od strzału.

Oskarżony zachowuje się spokojnie, pilnie słucha zeznań świadków, polemizując z nimi często. Niemniej pilnie słucha odczytywanych zeznań nieobecnych świadków i orzeczenia znawców rusznikarzy i komisyi sądowo-lekarskiej. Wypiera się stanowczo zarzuconego mu czynu, tłumacząc się, że żonę usiłował odebrać w drodze legalnej, przy pomocy władz, o czem świadczą zresztą wnoszone do starostwa odpowiednie prośby. Przygnębienia jakiegoś nie można poznać na twarzy oskarżonego.

Cała sprawa w założeniu swem ma dużo tragicznych motywów. Ze względu na osoby będące aktorami w tym smutnym dramacie, sprawa nie robi głębszego wrażenia. Spokój oskarżonego i świadków udziela się sądowi i obecnym na sali.

Wczoraj o godzinie 1-ej skończono przesłuchiwanie świadków, a po odczytaniu aktów, odroczył przewodniczący radca Lewicki rozprawę do dziś do godz. 9-ej rano.

Nasza młodzież.

Dyskusya na temat ideałów, zadań i dążności naszej młodzieży jest sprawą tak ważną i kwestyą tak poważną, iż dziwić się należy, że otwarcie jej na łamach „Gazety Wieczornej“ tak małe dotychczas wykazało ożywienie i tak nieliczne głosy zbudziło do wypowiedzenia się.

Jest to tem dziwniejsze, że na ogół, ludzie dojrzali, bardzo pesymistycznie zapatrują się na naszą współczesną młodzież i nie szczędzą słów oburzenia, potępienia lub agitacyi (oczywiście każdy dla swoego podwórka), jak tylko zacznie się mówić o tem, do czego ta nasza młodzież dąży, czem się interesuje i o co walczy.

A właśnie spostrzeżenia umysłowo dojrzałych i na doświadczeniu oparta krytyka ludzi starszych, wypowiedziane, nie „żywem słowem“ morału, ale martwym drukiem, obowiązującym do ścisłości rozumowania i gruntownego przemyślenia swoich twierdzeń i założeń, mogłyby zaważyć w dyskusyi jako materyał krytyczny i rozszerzenie horyzontów przez nowe punkty widzenia—zatem ożywić ją i pogłębić.

Te uwagi nasuwa zwłaszcza artykuł pierwszy, który pomimo, że jak zaznacza redakcya, pochodzi od najmłodszych, na przełomie między szkołą średnią a wszechnicą, jest wyrazem doskonałego zrozumienia prądów, porywających za sobą umysły polskiej młodzieży w chwili obecnej.

Są one oczywiście odbiciem programów i stronnictw politycznych, najżywotniej rozwijających się w działalności ludzi i grup społecznych, biorących już czynny udział w życiu politycznem, ale mają swoją odrębną formę — swój charakter, rzecby można młodzieńczo indywidualny.

Poza tem, jak słusznie zauważył autor artykułu, ugrupowanie się młodzieży, przejawia pewną odrębność, pewną osobliwą dla miejscowych stosunków cechę, mianowicie: „młodzież nasza dzieli się nie wedle haseł i programów galicyjskich, ale wedle ugrupowań w Królestwie“.

Jest to zjawisko, nad którem warto się zastanowić, rozważyć je i wymiarkować, gdzie jest źródło tego prądu, porywającego umysły

naszych najmłodszych, nie na utarte szlaki miejscowych potrzeb i interesów, a na podziemne ścieżki konspiracyjnego, utajonego życia, jakie pod rządem bezprawia i przemocy wieść muszą niewolnicy państwa, w którem, według wiekopomnych słów obecnego premiera, „dzięki Bogu niema konstytucyi".

Pierwszym powodem tego zjawiska jest napewno żywsze, niż u ludzi ochłodzonych walką o byt i związanych mnóstwem spraw bieżących i miejscowych interesów, poczucie wśród młodzieży jedności narodowej, pomimo nakreślonych na mapach granic i od bardzo dawna zatartego na różnych dokumentach miana Polski. Naród, liczący dwadzieścia kilka milionów, nawet nie mając swego państwa, ma w swojej tradycyi, kulturze i łączności rasowej taką siłę spoistości, że każdy musi odczuwać w sobie jej tętno—tem żywiej, im mocniej czuje, im głębiej się zastanawia, im więcej ma w sobie energii do wyładowania w czynie.

Z tych względów młodzież daleko silniej odczuwa tę łączność duchową całej Polski, i bierze na siebie ochotnie odpowiedzialność za obowiązki, jakie to poczucie na nią wkłada.

Poza tem bojkot uniwersytetu i wyższych szkół rosyjskich spowodował napływ młodzieży z Królestwa, gdzie ucisk jest najsroższy, więc, co za tem idzie, odpór wewnętrzny, jako zupełnie naturalna reakcya, najsilniejszy.

Ci przybysze z Królestwa przynoszą w sobie nienawiść jarzma, poczucie konieczności zrzucenia go i z długich doświadczeń podziemnej walki, nowe a pewne wskazania na przyszłość — co do sposobów działania i najbliższych potrzeb chwili bieżącej.

A doświadczenia te i wskazania spowodowały „rozbudzenie się prądu niepodległościowego", który porywa za sobą coraz szersze zastępy młodzieży różnorodnej — wiążąc je poczuciem konieczności walki czynnej dla zrealizowania tego hasła.

Że tak jest w chwili obecnej, nie trzeba dowodzić, bo wszystkie zebrania młodzieży w kraju i za granicą stwierdzają ten wzrost niepodległościowego prądu i dążeń, mających na celu odbudowanie państwa polskiego. *M. T.*

EDMUND LIBAŃSKI.

Ptasi lot człowieka.

(Sensacyjna wieść. — Lilienthal i Wright. — Awiatyka Francyi — Lot dokoła ziemi. — Nowy system aeroplanów. — Dr. Bronisławski. — Liga awiatyczna. — Mocarstwo napowietrzne. — Adam Mickiewicz o roku 2.000.)

...Wright lata na nowej maszynie, jak ptak! — zawisa w powietrzu! — lata bez motoru, bez wysiłku! Takie entuzyastyczne odgłosy nowych prób genialnych braci biły ze szpalt pism amerykańskich.

Fachowe pisma bądź przesadzały w braku pozytywnych wiadomości, bądź brały całą rzecz jako reklamowy humbug amerykański.

Wszystkie dotychczasowe aeroplany — do muzeów, przebrzmiały wysiłek! — dodawał reporter z fachową lotniczą fantazyą.

Zainteresowanie niezwykłe — ileż więc istotnego i prawdziwego w tej senzacyi?

Oto Wrightowie wrócili do doświadczeń swego mistrza-ojca współczesnej awiatyki — inż. Lilienthala, który oddał życie dla swej idei „lotu człowieka na skrzydłach" — bez motoru.

Nowe aparaty ich, to konstrukcye płaszczyzn dla lotu ślizgowego (bez motoru) ze sterami bardzo czułymi i co najdonioślejsze — samoczynnie działającymi. Lot możliwy jest tylko przy silnym wietrze — przez wykorzystanie prądów. Istotnie unosił się Orville Wright w czasie burzy (wiatr 20 mtr. na sekundę) i zawisał nad miejscem z góry oznaczonem przez kilka minut (3—5) w spokoju 80 do 100 mtr. nad ziemią.

Wykonał w dwójkę z pomocnikiem swym Ogilvie — 25 lotów, zdumiewających nieliczną garstkę widzów.

W dniu 24 października podczas wiatru (11 m. na sek.) unosili się bracia przez 10 minut i zawisali dowolnie na minutę w zupełnym spokoju.

Lot był tak piękny, tak swobodnie lekki, że zachwyt patrzących nie miał granic!

Sam Wright objaśniał skromnie te nowe próby:

„Nasz nowy aeroplan jest tylko dalszym ciągiem tego, cośmy od początku studyowali i czego nauczyliśmy się w czasie lotów po dziś dzień. Ktokolwiek widział lot mewy — musi wiedzieć, że jest sposób, przy użyciu którego i człowiek, skoro już wzleci w powietrze — unosić się może bez wysiłku. Jedyna trudność polega w tem, że ptak ma od przyrody dany sposób bujania bez wysiłku, a człowiek dążyć musi do uzyskania sztucznego środka, umożliwiającego takie bujanie. Jesteście ciekawi, czy będziemy przy obecnych próbach używali motoru — otóż na razie nie! Idzie nam o rozwiązanie zagadnienia: oto, jeśli już jesteśmy w powietrzu — czy będziemy mogli unosić się przez nieograniczony czas. Ptak to potrafi — dlaczegoż nie potrafiłby tego człowiek?"

Tak więc ci dwaj chłodni Amerykanie z genialną wytrwałością i brawurą pokusili się o zdobycie tego, o czem teorya fizyczno-matematyczna lotnictwa powiada: niemożliwe!

Teorya w lotnictwie niejednokrotnie okazała się „szarą" — dość przypomnieć uroczyste oświadczenie berlińskiej akademii nauk z roku 1896., że stwierdza się raz na zawsze dla przestrogi i otrzeźwienia szaleńców, marzących nietylko o locie człowieka, ale nawet chcących szalone pomysły przemieniać w czyn, że wedle praw fizyki wszelka możliwość lotu człowieka jest wykluczona.

W tym samym czasie Lilienthal — w cichości bez rozgłosu, okazał swemi doświadczeniami, że „nauka nieomylna" — się pomyliła.

Jest więc i obecnie rzeczą wielce prawdopodobną, że ci dwaj „wydzieracze — niezbadanych jeszcze przez naukę — tajemnic przyrody" — wykażą mylność poglądu, lub przyczynią się do poznania nowych zjawisk objaśniających pozorną niezgodność prawideł fizyczno-matematycznych z faktami żywiołu powietrznego.

Niezależnie od tych wieści, planują dwaj Francuzi, Mamet i Rene Milton lot dokoła ziemi.

Dwa lata temu uważano by ich za szaleńców, obecnie trzeźwo roztrząsane są etapy lotu. Oto zamierzony jest lot z Paryża na południe, dalej wzdłuż brzegów Hiszpanii, do Al-

Dr. WŁADYSŁAW FILAR.

Odrodzenie języka ruskiego w Galicyi: Stadion czy Szaszkiewicz?

I.

Wczoraj skończyły się uroczystości lwowskie, urządzone przez Rusinów galicyjskich ku czci Markiana Szaszkiewicza. Szaszkiewicz jest to jedna z tych sympatycznych postaci, która nie tylko u swoich musi znaleźć uznanie. Skromny najpierw alumn seminaryum lwowskiego, później paroch w zapadłej wiosce, ma przecież odwagę wzniecić nikłą początkowo iskierkę, którą nawet najbliżsi mu starają się stłumić.

I lata całe — zdaje się — że z pod popiołów przyduszone zarzewie nie rozetli się na nowo. I jeżeli były i są ręce zbrodnicze, które ten szlachetny ogień chcą rzucić na dach sąsiada — w tem nie wina Szaszkiewicza. Ucząc miłości własnego narodu, nie uczył nienawiści pobratymców.

Dlatego i dla społeczeństwa polskiego działalność Szaszkiewicza nie powinna być obcą. A zwłaszcza, że w rozwoju zapatrywań celów tego ruskiego patryoty Polacy właśnie odegrali wielką i dodatnią rolę.

Początki odrodzenia literatury ruskiej są o kilkadziesiąt lat późniejsze w Galicyi, niż na na Ukrainie. Jest to dziwne, gdyż rząd austryacki, chociaż nie zdawał sobie dokładnie sprawy z odrębności narodu ruskiego, nie będąc nawet pewnym, czy język ruski nie jest tylko gwarą któregoś z więcej znanych języków słowiańskich — ruch narodowy i język ruski od początku energicznie popiera.

A chociaż to faworyzowanie ze strony Austryi Rusinów zaczyna się już w najbliższych czasach porozbiorowych, to mimo wszystko utarło się przekonanie, że twórcą kwestyi ruskiej, a nawet wynalazcą Rusinów w Galicyi jest hr. Stadion, gubernator lwowski, a późniejszy minister galicyjski.

Stadion ponadto uchodzi w oczach opinii polskiej za okrutnego Macchiavela, przewyższającego może nawet szelmostwem swego poprzednika w gubernatorstwie barona Kriega.

O ile zaś ten drugi zarzut jest niesłuszny, to pierwszy jest co najmniej nieścisły. Stadion patryotą polskim nie był i uczuć naszych nie rozumiał, choć w młodszych swych latach około czasów powstania listopadowego, był we Lwowie, Stanisławowie i Rzeszowie „konceptpraktykantem" i komisarzem. Ale jako gubernator jechał do Galicyi z najlepszymi zamiarami. Są na to dowody autentyczne, bo własna jego relacya, wysłana do Wiednia zaraz po objęciu urzędowania w Galicyi.

Wspomina o niej dr. Br. Łoziński w biografii Gołuchowskiego. Otóż Stadion w tym akcie bezwzględnie potępia dotychczasowe niegodne postępowanie biurokracyi austryackiej. Czyni ją prawie wyraźnie winną roku 1846.

W tym samym memoryale żąda Stadion zdjęcia sekwestru z dóbr ks. Czartoryskiego i darowania prawnych następstw wybitnym skazańcom politycznym, jak Fr. Smolce. Prawdą jest naturalnie, że Stadion, popadłszy w konflikt z Radą Narodową z niechęcią się później do nas odnosił, ale nie oceniany pod kątem naszych interesów narodowych, był urzędnikiem tęgim, o szerszym horyzoncie. Nigdy interesów państwa, kraju, a nawet słusznych potrzeb ludności polskiej nie poświęcał swej ku niej niechęci. Najlepszym dowodem jest zachowanie się jego poprawne wobec kwestyi pańszczyźnianej lub podziału Galicyi. Wiedział przecież, że popieraniem tego projektu mógłby zniszczyć nasz byt w Galicyi wschodniej. A przecież dla dziecinnego dokuczenia nam nie chciał palnąć politycznego głupstwa. A w owych czasach wobec lekkomyślności i anarchii biurokratyzmu wiedeńskiego znaczyło to już dużo. Stadion miał zawsze odwagę zachowania wobec rządu centralnego pewnej niezawisłości, gdy chodziło o szkodliwe dla Galicyi machinacye. Niema to być apologia Stadiona.

Ale trudno stawiać Stadionowi takie warunki, jakie stawiać musimy namiestnikom Polakom i to nie z tamtej doby, ale z obecnej chwili. Stadion jednak bardzo śmiały wobec rządu centralnego, tracił zupełnie animusz wobec Hammersteina, ówczesnego komendanta wojsk galicyjskich.

Osobą tego Hammersteina wartoby się zająć, a przekonalibyśmy się, że dużo winy, przypisywanej Stadionowi, należałoby przenieść na tego despotycznego żołdaka, który drwił z rozkazów ministra wojny, bo popierała go wówczas wszechpotężna militarna trójka: Windischgraetz, Radecky, Jelacic. Ci trzej przecież zawiązali zupełnie formalny, prawie jawny tryumwirat, przed którym drżał rząd, a może i dynastya.

Co się tyczy kwestyi ruskiej w Galicyi, nie zrodziła się ona dopiero w r. 1848. Przekonanie, choć niejasne i ciągle chwiejne o odrębności języka ruskiego od polskiego i rosyjskiego, nie jest w tym roku rzeczą nową, ani wymysłem Stadiona. Stadion zresztą kwestyę językową traktował jako sprawę polityczną: język ruski miał tylko rozerwać węzły

gieru, Tunisu i Trypolisu. Stamtąd w etapach do Egiptu, a następnie już parowcem do Indyi. Przez Indye dalej na aeroplanie aż do wschodnich brzegów Chin, parowcem do Australii — znowu lot ponad nią okrętem do Ameryki południowej — lot na północ i z Ameryki do Europy na parowcu, poczem z Bordeaux lot ostatni do Paryża.

Czy rzeczywistość nie prześciga najśmielszych marzeń starego Verne'go?

Gdy w zeszłym roku głośny mecenas awiatyki przeznaczył 100.000 franków za lot na szczyt *Puy-de Dom*, śmiano się wesoło w Paryżu, że chyba prawnuki nagrodę tę zdobędą. Minęło zaledwie 7 miesięcy od ogłoszenia, a skromny R e n a u x, ląduje na szczycie i zdobywa nagrodę Michelina.

Fakta niosą wyniki niespodziewane.

Obecnie żywe zainteresowanie wywołały próby nowej metody lotu, wynalazku dr. Bronisławskiego z Nancy. Pilot Champel, który prowadził aparat nowy na letnisku w Juvisy, dokonał w deszczu i podczas wiatru szeregu lotów, budzących podziw.

Jak donoszą pisma fachowe, to przy konstrukcyi Bronisławskiego, nie potrzeba żadnych skombinowanych manewrów sterem wysokościowym i przeginaniem skrzydeł dla utrzymania równowagi poprzecznej — wystarczy przy zakłóceniu równowagi odruch pilota, który powoduje samoczynne nastawianie płaszczyzn obracających się na osi pionowej.

Szczegóły nie są wyjawione, w dalszym ciągu nastąpić mają próby na dalsze przestrzenie.

Narodowa liga awiatyczna we Francyi rozwija nietylko energiczną agitacyę dla zainteresowania całego narodu sprawą lotnictwa, ale łoży krociowe kwoty na udoskonalenia i popularyzacyę komunikacyi napowietrznej. Zamierzone jest założenie 140 lotnisk wzdłuż głównych szlaków powietrznych i stacye dla lądowania, uzupełnienia zasobów benzyny, oliwy napraw itp.

W pełnym toku są prace dla przygotowania map powietrznych — mapy takie oddać mogą podobne usługi lotnictwu, jak mapy morskie żegludze na oceanach.

Kapitan F e l i x, kierownik szkoły lotniczej w Etampes, wzbił się na aeroplanie Bleriota do wysokości 4290 m. Zlot w ostrej spirali nastąpił w 12 minutach.

Oto senzacyjny rekord!

Trzeba uprzytomnić sobie, że już w wysokości 5500 mtr. powietrze waży połowę tego, co przy ziemi (przy tej samej objętości), chcąc umożliwić swobodny oddech przy zmniejszonej ilości tlenu powietrza, musi pilot zaopatrzyć się w zbiornik z tlenem i maskę oddechową w razie grożących niedomagań fizyologicznych.

Śmiały ten lotnik, objąć ma kierownictwo centrali awiatycznej w koloniach, zamierzone jest urządzenie poczty lotniczej z Algieru do jeziora Czad (środkowa Afryka) i głównych osad w Afryce. (Odległość taka, jak Paryż — Baku).

Nie dziw, że wobec takiej pracy i wyników usiłowań lotnictwa we Francyi, wobec zaopatrzenia eskadry wojennej w areoplany, mające na pokładach pancerników, urządzone platformy dla wzlotu i lądowania — mógł minister przy otwarciu I n s t y t u t u a e r o n a u t y c z n e g o, rzucić Europie dumne słowa: „Rozwój awiatyki w obecnych czasach jest miarą kultury — i nie przesadzam, jeśli wyznam, że Francya będzie niebawem pierwszem mocarstwem nadpowietrznem“.

— M o c a r s t w o n a p o w i e t r z n e! — czy mogło to śnić się bodaj naszym ojcom?

Przyśniło się... przyśniło... wielkiemu nieśmiertelnemu poecie!

Adam Mickiewicz w zaginionym manuskrypcie p. t. „Historya przyszłości“ pisze o roku 2000, a podał to Odyniec (Listy z podróży) któremu Adam odczytywał ustępy.

W wizyi proroczej widzi poeta floty uskrzydlonych machin, balony, i duch jego sięga poza ziemię, olbrzymi postęp techniki dąży do porozumienia z planetami! A o tem marzy dziś i nad tem pracuje T e s l a z pracowni swej, wysyłać chce prądy elektryczne o olbrzymiej sile — bez drutu — w wszechświat aż do Marsa...

...Uśmiechacie się!? — a jednak, jeśli ma racye ten świat dzisiejszy — męczony tańcem wokół „złotego cielca“ gnany gorączką użycia pełen dusz rozbitych i przeżytych, to o wiele potężniejszą ma racyę świat przyszłości, którego cudna jutrznia bije z ducha wieszczów z pracy twórczej... marzycieli !..!

polsko-ruskie, które w roku 1848, albo i wcześniej silnie się zacisnęły. Czy zaś ten język miał być prawdziwym językiem ludowym ruskim, którym Rusini po śmierci Szaszkiewicza pomiatali (D. Zubrycki), czy skoszlawionym językiem cerkiewnym, czy nawet rosyjskim, to było dla Stadiona obojętne.

Porozumiano się chwilowo, by uznać język ludowy za ruski, w ten sposób, jak godzimy się nieraz na zmianę pisowni.

Ale ci sami, którzy zasiadają w pierwszym składzie „Ruskiej Rady“, zasłyną niebawem jako uznający bez zastrzeżeń za język literaki Rusinów mowę rosyjską. Żyjący jeszcze dziś ks. A. Petruszewicz archeolog, którego wiersz witający nową erę wygłoszono na pierwszem posiedzeniu „Rady“, w „Istoryczeskim Zbornyku“, pisze później językiem zbliżonym bardzo do rosyjskiego. Założona w r. 1848 jako organ Ruskiej Rady „Zorya hałycka“, w r. 1853 staje się pod redakcyą Bohdana Didyckiego organem moskalofilskim. To świadczy najlepiej jak nikłym pod względem przekonania o odrębności narodu i języka ruskiego był posiew Stadiona i świętojurców.

Robotę więc świętojurską, trudno uważać za dodatni czynnik rozwoju narodowości ruskiej. Dlatego gdy Stadion, Hammerstein, Emminger, komisarz policyi Chomiński, Rusin i kanonik Kuziemski (późniejszy prześladowca unitów chełmskich) zakładali „Główną Radę Ruską“ we Lwowie, a landsdragoni kolportowali „Zoryę“ — Polacy stanąwszy w ostrej opozycyi wobec świętojurców, nie zaprzeczali bynajmniej praw języka ruskiego, nie chcieli tylko podobnie jak i wielu Rusinów rozjątrzania niebezpiecznych antagonizmów, przedwczesnego różniczkowania dwóch szczepów wobec niedwuznacznych machinacyi wspólnego wroga.

Stadion więc jest wprawdzie inspiratorem ruchu świętojurskiego, którego zadaniem było hamowanie aspiracyi polskich, nie zaś ojcem ruskiego odrodzenia narodowego.

Że temu ostatniemu Polacy się nie sprzeciwiali, świadczy choćby założenie niemal współcześnie z powstaniem „Rady Ruskiej“ „Soboru Ruskiego“ w porozumieniu z niektórymi Rusinami, żeby jak mówi A. Barwiński, „w zgodzie i jedności z polskim narodem dbać o rozwój ruskiej narodowości i ruskich szkół“.

Organem tej koalicyi był „Ruskij Dnewnyk“, redagowany przez Iwana Wagilewicza, serdecznego przyjaciela Szaszkiewicza. Pisemko to, wobec popieranej przez rząd „Zoryi“, po kilkumiesięcznej wegetacyi przestało wychodzić. Jednak i z „Radą“ świętojurską próbują Polacy nawiązać jakieś porozumienie. W zwołanym do Pragi „Zjeździe słowiańskim“ biorą udział Polacy i wysłannicy świętojurscy. Tu zawiązują federacyę na podstawie równouprawnienia ruskiego języka z polskim w urzędach i szkołach i równouprawnienia obydwu obrządków.

Federacya ta naturalnie, jak i wszystkie nasze późniejsze próby ugody polsko-ruskiej, spełzła na niczem. Sam wybór zresztą delegatów świętojurskich nie rokował wielkiej nadziei porozumienia. Wysłano bowiem do Pragi Borysikiewicza, Ginilewicza i alumna A. Zaklińskiego. Był to niedowarzony krzykacz, ten sam już, który już na pierwszem posiedzeniu „Ruskiej Rady“ gwałtownie gardłował przeciw zgodzie z Polakami. I przyznano mu słuszność gdyż poważną mniejszość „Rady“, roszczącej sobie pretensye do reprerentowania całego narodu ruskiego, stanowili właśnie alumni seminaryum.

Te szczegóły czerpię z „Zoryi“. Czytam też w tym organie świętojurskim i inne interesujące Polaka wiadomości. Tak n. p. w numerze z d. 20. czerwca 1849 zamieszczono protokół z posiedzenia „Rady Ruskiej“ z d. 15. czerwca. Otóż podczas sesyi zabiera głos ks. Lew Treszczakowski, proboszcz z Rudnego i stawia wniosek zbudowania „Domu narodnego“. Uzasadnienie wniosku brzmi dosłownie:

„Potrzeba „Domu Narodnego“ w ruskim głównem mieście Lwowie, gdzie ani jednego napisu ruskiego nie widać, i gdzie jest mało ruskich domów prywatnych — jest wielka. Najpierw pomieszczonoby w nim „Ruską Radę“, bo taka Rada na dłuższy czas jest krajowi potrzebna, a dopuszczenie do jej rozwiązania byłoby w obecnych warunkach jednem z największych nieszczęść, coby nietylko lud, ale i rząd dotknąć mogło, R z ą d — mówię — bo n a r ó d s a m s o b i e z o s t a w i o n y, ł a t w o b y s i ę d a ł z b a ł a m u c i ć, j a k t o p r z y w y b o r a c h w i d z i e l i ś m y“.

Następnie proponuje ks. Treszczakowski umieszczenie w Domu Narodnym bursy:

„T y m s p o s o b e m m o ż n a b y z c z a s e m m i a s t o L w ó w z r u s z c z y ć, j e ż e l i b y c i c h ł o p c y p o t e m t u t a j j a k o m i e s z c z a n i e o s i e d l i.— Moi panowie — woła ks. Treszczakowski — myśl zruszczenia Lwowa nie jest wymysłem mojej głowy, lecz (proces zruszczenia) odbywa się w mieście Preszowie na Węgrzech, gdzie wiele już mieszczan ruskich w ten sposób się znajduje“...

Literatura i sztuka.

Zdanie rosyjskiej krytyki o literaturze polskiej doby obecnej. W „Russkoj Myśli", skupiającej od czasu wejścia w skład redakcyi W. Brussowa i D. Mereżkowskiego niemal że całą młodą Rosyę literacką — drukuje jeden z młodych rosyjskich krytyków — Eugeniusz Zagorskij, swe „listy o literaturze polskiej".

Wrześniowy zeszyt „R. M." przynosi list o Przybyszewskim, Berencie, Weyssenhofie i Reymoncie. Polskiej literatury — pisze p. E. Z. — nie można zrozumieć, nie stając na punkcie widzenia „polityki". Należy pamiętać, że naród z wielowiekową historyą, z 400-letnią samobytną literaturą toczy ciężką walkę już nie o niepodległość polityczną, lecz o takie — niezaprzeczone zdawałoby się prawa, — jak własny uniwersytet i własne szkoły. W oczach całego świata rozegrywa się straszna tragedya: — skazany został na śmierć w historyi naród z takiem bogactwem tradycyi, z takiem samopoczuciem! Na szczęście wyrok — jak się okazało — nie dał się tak łatwo wykonać. Rozerwany na trzy części, gwałtownie niemczony i rusyfikowany naród potrafił rozwinąć zadziwiającą moc ducha i stworzyć nową, bogatą literaturę".

Do „najmłodszych" w tej literaturze zaliczyć należy Przybyszewskiego — czyż bowiem „...zdolność by wiecznie się odradzać i iść naprzód, niezatrzymując się i nie zasklepiając" — nie jest — „istotną młodością artysty, najcenniejszą cechą talentu"?

Autor „Zmierzchu" stworzył był całą szkołę, wychował całe pokolenie, a potem przerósł swych epigonów, zerwał z dekadentyzmem i — obecnie — staje się jednym z „przedstawicieli nowego prądu i to, znów, jednym z najbardziej jaskrawych jego przedstawicieli". Nie każdemu dane było tego dokonać — mówi krytyk.

U Berenta („Ozimina") i Weyssenhofa („Hetmani") autor podkreśla przewagę motywów politycznych. Obie te powieści pod względem artystycznym przedstawiają znaczne usterki — za znamienne natomiast uważa autor zwrot ku zagadnieniom społecznym i politycznym, jaki się dokonał u autora „Próchna".

Znacznie wyżej pod względem artystycznym stoi „Wampir" Reymonta, świadczący o szerokości i różnostronności jego talentu. „Już to wogóle — mówi autor — *diapazon* twórczości Reymonta jest niezmiernie duży. W „Wampirze" Reymont zebrał bogaty materyał i umiejętnie wiązał z fabułą krzyżujące się religijne prądy: spirytyzm, jogizm, satanizm. Wiadomo również, że obecnie pracuje on nad obszerną trylogią historyczną i — „w ten sposób — przerzuciwszy się od odtwarzania życia chłopów do egzotycznego tła i okultyzmu („Wampir"), obecnie wraca znów na grunt rodzimy: zamierza dać wizerunek już nie jednej tylko warstwy ludności, lecz całego narodu".

Nowe książki. Ost. „Sen dziennikarza". Aktualna revue. Lwów 1911. Z drukarni Polskiej.

Piniński Leon. Pod wrażeniem „Rozmyślań" Marka Aurelego. Lwów, H. Altenberg 1911.

Ignacy Friedman koncertował zeszłego tygodnia 5 razy z rzędu ze współudziałem królewskiej orkiestry w Kopenhadze z wielkiem powodzeniem. Został też zaangażowany na dalszych 5 koncertów w marcu 1912 roku. W galicyjskiem turnee będzie Friedman grał w Krakowie, Tarnowie, Kołomyi i Stanisławowie. Na lwowski koncert, który się odbędzie dnia 17-go bm., sprzedaje bilety magazyn nut B. Połonieckiego.

JULIUSZ GERMAN. 21)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Nie, panie, tylko może brak, jasnych wielkich pragnień. Albo raczej zaciemnienie, zagłuszenie tych pragnień sztucznemi hasłami i — powiedzmy to ciężkie słowo — chęcią wygodnego życia. Wy wszyscy lubicie tylko dobrze ubrane ideały.

Ale nie mówmy już o tem.

— Starzy bogowie umarli, a nowi za zasłoną — rzekł Roden.

Pochylił się do Izy:

— Źle pani wygląda dzisiaj.

Zgasłe, zmęczone oczy artystki rozbłysły gle. Tem silniej uwydatniła się zmięta, nieświeża bladość twarzy.

— Nic sił nie mam. To tak zawsze, prawie po każdem przedstawieniu. Zdaje mi się, żem uszła tysiąc mil. O, bo byłam daleko, daleko. Na brzeg morza bym chciała, na ciepły, złoty piasek, leżeć bez ruchu, na fale patrzyć, leniwe, srebrne, pieszczące.

Podparła skroń na ręce, oczy napełniła uśmiechem. Zaczęła mówić ostrożnym, cichym szeptem, jakby do siebie:

„Na jasny brzeg, na złoty brzeg
o płyńcie moje fale.
O pierś rozbijcie pian mi śnieg
i zmyjcie z ócz mi żale.
Na twarzy morza srebrne łzy.
Rozpręż w dal ramiona.
Kochanie-sen, kochanie-mgły
na sercu mojem skona."

Roden uśmiechał się.

— Jeśli sztuka ma w pani zabijać piękną kobietę, wolałbym za taką cenę nie mieć wielkiej artystki w moim teatrze.

Zacisnęła usta.

Zbliżyła ku niemu twarz tak blizko, że czuł jej oddech, woń ostro-słodkich kwiatów, zapach czystego powiewu kobiecej, tajemnej białości.

— Czy mi pan uwierzy, że są chwile, w których tej pięknej kobiety w sobie nienawidzę, w którychbym chciała ją zniszczyć.

Wzdrygnęła się. Przerwała.

Oczy Rodena pociemniały. Zrobiły się ogromnie smutne, dobre.

I szepnął do ucha Izy z dźwiękiem pokornego tryumfu w głosie:

— Dziękuję ci.

W świetle lamp elektrycznych majaczyła różowo-sinym blaskiem pomięta maska Łąckiego. Pił dużo, nie mówiąc do nikogo ani słowa.

Olmirski zawołał nagle:

— Bakchiczny nastrój, nadgryziony smutkiem. Piękne i smutni, chodźmy w jesienną noc. Chodźmy w zamiejskie ogrody pogagać z dobrym księżycem.

— Ach, ślicznie, jedźmy do parku! — krzyknęła panna Mirecka i klasnęła w rączki.

Wszyscy zerwali się od stołu z nienaturalnym pospiechem.

Ożywienie, wesołość, ostre, dźwięczne gamy śmiechu, wykrzykniki radosne. Ciężar spadł wszystkim z piersi.

— Jak w szkole po skończonej lekcyi — szepnął Olmirski.

Wyszli wesołą, huczną gromadą.

Przed oświetloną bramę hotelu zajechały powozy. Księżyc, okolony złoto-szaremi, poszarpanemi chmurami, śmiał się łagodnem światłem.

Cichy, smutny powiew szedł przez senne ulice.

Miszowski jechał razem z Izą. Na przedniem siedzeniu siedział milczący Bolima.

Aktorka przechyliła głowę w tył. Podała twarz pod pieszczotę wiatru. Rozpleciony splot włosów muskał czasem twarz Miszowskiego. On siedział wyprostowany, kapelusz nasunął na oczy.

Na skręcie ulicy powóz zatrzymał się, aby wyminąć nadjeżdżający tramwaj elektryczny.

Miszowski zwrócił głowę na bok.

W parterowym domu błyszczało jasno oświetlone okno. Przy fortepianie siedziała kobieta w białej sukni, brunetka. Ledwo dotykając rękoma klawiszy, grała „Taniec Anitry". Ciche dźwięki płynęły na ulicę, rozwiewały się w mroku. Stojący za kobietą mężczyzna, całował delikatnie jej szyję. Ona obracała ku niemu twarz, śmiejącą się uśmiechem zwycięskiej obietnicy i radosnego oddania.

Przez sekundę spoczęły jej oczy na twarzy Miszowskiego, obcej, pod rondem kapelusza sinej.

Cofnęła się w tył, twarz jej oblokła się przerażeniem.

I zerwawszy się od fortepianu, rzuciła się w ramiona mężczyzny z ostrym krzykiem lęku.

— Ten obcy, straszny człowiek, patrz!

Powóz ruszył dalej.

Miszowski podniósł się i złożył przestraszonej kobiecie nizki ukłon.

— Przepraszam, żem spłoszył na chwilę szczęście! — zawołał. C. d. n.

EKONOMISTA.

Regulacye rzek i budowa dróg na Bukowinie.

Regulacye rzek i budowa dróg na Bukowinie będą musiały być w najbliższym czasie zaliczone do najważniejszych problemów, których rozwiązanie stało się dziś nieodzownem.

Tak rząd krajowy, jakoteż urząd budowniczy Wydziału krajowego zajmują się już od dłuższego czasu wypracowaniem rozmaitych projektów w sprawie rozwiązania tej kwestyi.

Jak nagłą sprawą stały się obecnie regulacye rzek i wybudowanie dróg, można najlepiej osądzić, jeżeli się zna dokładnie wysokość szkód, wyrządzonych przez ostatnie powodzie na Bukowinie.

I tak zostały naprzykład w okręgu suczawskim uszkodzone komunikacye w wysokości 87.000 koron.

Większą jeszcze szkodę poniósł powiat waszkowiecki, gdzie suma dochodzi do 117.000 koron.

Największe szkody wyrządziła powódź w powiecie wyżnickim, gdyż dochodzą do 384.000 koron.

Ogólna suma szkód, wyrządzonych przez powódź, wynosi według dokładnego obliczenia 860.000 koron.

Do naprawienia powyż oznaczonych komunikacyi i dróg uchwaliła w swoim czasie Rada państwa, by rząd wypłacił całą sumę z kredytu ratunkowego i dał ją do dyspozycyi komitetowi dróg powiatowych i gmin, by jak najprędzej przeprowadziły naprawę tychże.

Rzeczywiście rząd wykonał uchwały Rady państwa i wypłacił celem przedsięwzięcia akcyi ratunkowej na Bukowinie 800.000 koron.

Suma ta odpowiada prawie w zupełności wysokości szkód, wyrządzonych ostatnią powodzią, tak, że faktycznie będzie można się zabrać natychmiast do naprawy dróg.

Co się tyczy regulacyi rzek, to sprawa ta datuje się już od dawna.

Kwestya ta może być rozwiązana przez obopólne ponoszenie kosztów przez rząd i kraj.

Dzisiejszy stan regulacyi rzek przedstawia się następująco:

Regulacya rzeki Mołdawy datuje się już od dawniejszego czasu.

Już w r. 1897 sejm preliminował na regulacyę tej rzeki 1,928.000 koron.

Ponieważ jednak regulacya rzeki bez zabudowania i regulacyi potoków górskich nie jest możliwa, uchwalił sejm w r. 1905 dać do dyspozycyi na ten cel 1,094.000 koron.

Ale i te środki pieniężne okazały się niewystarczające i tak widział się sejm krajowy zmuszony w r. 1910 uchwalić na dalszą regulacyę rzeki Mołdawy 1,780.000 koron.

Roboty szły szybko i byłyby też w krótkim już czasie zostały ukończone.

Tymczasowo tegoroczne powodzie nie tylko zniszczyły dotychczasowe roboty, ale także silnie uszkodziły i wysypały żwirem teryloryum, przylegające do rzeki.

Koszta regulacyi tej rzeki przed powodzią, wynosiły oprócz jeszcze nieobliczonej dotychczas szkody, wyrządzonej powodzią, przeszło pół miliona koron. — Wobec tego jest potrzebny obecnie wydatek przeszło pół miliona koron.

Nie jest więc obecnie rzeczą wykluczoną, że kraj, celem zebrania tych środków pieniężnych, będzie zmuszony uchwalić czwartą ewentualnie piątą ustawę krajową.

Regulacya rzeki Suczawy, która stała się nieodzowną, wymaga 900.000 koron, w których mieści się już suma potrzebna do zabudowania i regulacyi potoków górskich.

Koszta regulacyi rzeki Seretu, wraz z regulacyą potoków górskich będą wynosić 10,000.000 koron.

Szczególną uwagę zwrócić powinno państwo i kraj na roboty regulacyi rzeki Czeremoszu.

Według obliczeń fachowców wynoszą ewentualne koszta regulacyi rzeki Czeremoszu 22 milionów koron.

Koszta zabudowania i regulacyi potoków górskich w terytoryum rzeki Czeremoszu oszacowane są na 3 miliony koron.

Z wyjątkiem kilku lokalnych regulacyi, które się odnoszą do ochrony silnie zagrożonych przez powódź miejscowości, nie rozpoczęto jeszcze dotychczas żadnych robót przy regulacyi ostatnio wspomnianych rzek, ponieważ sfinansowanie tych przedsiębiorstw połączone jest z wielkiemi trudnościami.

Życzyćby sobie należało w interesie biednej ludności kraju, by większą część kosztów, wynoszących około 50 milionów koron, pokrył rząd.

Na wypadek, gdyby nawet rząd przyczynił się sumą 80% wszystkich potrzebnych kosztów, pozostałaby jeszcze pokaźna suma w kwocie 10 milionów, którąby pokryć musieli płacący w kraju podatek.

Posłowie bukowińscy, którzy podjęli już odnośną akcyę w rządzie centralnym, żądali na razie 20 milionów koron.

W krótkim jednak czasie będą musieli posłowie, gdy będzie chodziło o przedsięwzięcie ostatecznej regulacyi rzek, zażądać od rządu dalszych 20 milionów koron, gdyż na barki biednej ludności tego kraju nie można zwalić takiego ciężaru.

Nieco o francuskim systemie gospodarczym.

Dr. Julius Wilhelm (der oesterreichische Volkswirt. 1910).

Narody, które od dawna używają wolności politycznej, są najczęściej nader konserwatywne w kwestyach gospodarczych. Anglicy, którzy pierwsi ujęli w kontrolę gospodarstwo państwowe, są znacznie więcej konserwatywni, niż inne narody, które wywalczały sobie wolność konstytucyjną dopiero za przykładem Anglii. Francya przesiąkła ideą rewolucyjną, wolnością i duchem liberalizmu, jest w sprawach finansowości ultra-konserwatywną.

Jestto kraj najbogatszy w Europie w kapitał. Lecz kapitał ten jest zdecentralizowany w rękach prywatnych. W przeciwstawieniu do Ameryki, gdzie bogactwo jest w rękach grupy miliarderów, ma Francya zamożność wśród szerokich mas ludności. Zasadą życiową każdego Francuza jest „oszczędzać" tak, by w 50-ym roku życia módz zawiesić pracę. Przezorność każe Francuzowi dać swemu kapitałowi pewność, to też umieszcza go najczęściej w bezpiecznych pożyczkach państwowych lub gminnych. To są główne rysy gospodarcze we Francyi.

Stąd też bankowość we Francyi nie przebywała nigdy kryzysów. Nie służyła ona i nie służy interesom przemysłu, którego finansowanie pozostawione jest całkowicie kapitałom prywatnym. Głównym interesem banków są miejscowe depozyty, nizko zresztą oprocentowywane i przedsiębiorstwa zagraniczne.

Przemysł tedy szuka kapitałów obcych, najczęściej londyńskich. Były przykłady, że banki francuskie swym zasadniczym wstrętem do spekulacyi przemysłowych przyczyniły się do kryzysów w przemyśle, n. p. automobilowym.

Mimo to, pewne kierunki przemysłowe, między nimi właśnie i automobilizm, dzięki technicznym zdolnościom narodu, zdobyły naczelne stanowisko. Podobnie przemysł awiatyczny. Osobno wymienić należy modniarstwo, przysłowiowo związane z Paryżem. Nadewszystko jednak „specyalnością" francuską są domy towarowe w rodzaju „Louvre", tak popularne w kraju i za granicą. Przyjęły ten wzór inne kraje, Ameryka i Niemcy (Wertheim w Berlinie). Lecz olbrzymie te przedsiębiorstwa, niosące 20 do 25 prc. dochodu i nader „przejrzyste" co do swej rentowności, nie cieszą się zaufaniem banków francuskich, które wolą zajmować się finansowaniem egzotycznych, nieraz awanturniczych przedsiębiorstw kolejowych w Peru lub Chinach.

Państwo jest nader mało przedsiębiorcze. Widzi się to naprzykład w kolejnictwie, które jest wprost zaniedbane (z wyjątkiem, trzeba przyznać, znakomitych wprost połączeń kolejowych). Dworce paryskie, wozy kolejowe itd., są niżej krytyki i nie wytrzymują porównania z niemieckimi.

Rząd, w przeciwstawieniu do osób prywatnych, nigdy niema pieniędzy. Toż samo miasta. Paryż, który ma już 2½ miliarda długu, mimo to zaciągnął niedawno znów pożyczkę 900-milionową. Wytwarza się z tego oryginalne zestawienie, że pasywa publiczne równoważone są aktywami indywidualnemi. Każdy Francuz ma przeciętnie więcej pieniędzy, niż wynosi przypadająca na jego głowę cząstka długu publicznego.

To też jednak w inwestycyach na wielką skalę stoi Francya o wiele niżej od Niemiec, gdzie chroniczny brak kapitału nie przeszkadza stworzeniu coraz nowszych centrów produkcyi, ogromnej ekspanzyi zamorskiej i socyalnej polityce zwłaszcza miast. W tym ostatnim kierunku Paryż nie dorównywa Wiedniowi. Przytem, podczas gdy w innych krajach dług powszechny rozdrabnia się przez podział między wzrastającą wciąż liczbę ludności, we Francyi ludność się stale zmniejsza.

W zestawieniu z zagranicą Francya eksportuje zaoszczędzony, prywatny kapitał, natomiast wprowadzać musi towary, robotników i ducha przedsiębiorczości. Pionierami wielkiego przemysłu i robotnikami w fabrykach francuskich są przeważnie cudzoziemcy. Natomiast podstawa realna przemysłu, kapitał, jest miejscowy i nie rozdrabnia się wskutek wzrastania ludności.

Głównie jednak, jak wspomnieliśmy, kapitał idzie za granicę. Cyfra ta dosięga rocznie 3 miliardów. Państwo jednak nie może znaleźć w podatkach pokrycia na 300 milionów. A są tam publiczne potrzeby pierwszorzędnego znaczenia, jak zalesianie, regulacye rzek. Znane są katastrofalnych zawsze rozmiarów powodzie we Francyi. Paryż cierpi z powodu braku dobrej wody do picia, lecz politycy i ekonomiści darmo suszą głowy nad znalezieniem źródła dochodu na te inwestycye publiczne, choć pieniądze przelewają się w rękach obywateli państwa.

A. L.

Lwów, 8. listopada.

Kurs samorodnego spajania metali. Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zamierza urządzić we Lwowie w drugiej połowie listopada b. r. majsterski zawodowy kurs samorodnego spajania metali.

Kurs ten potrwa 2 tygodnie. Niezamożni kandydaci mogą się ubiegać o zasiłek wynoszący po 2 K dziennie za każdy dzień nauki. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 14 listopada br. do Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej, we Lwowie (ul. Bourlarda l. 5).

Całodzienna służba telefoniczna i telegraficzna w Trzebini 2. Ministerstwo handlu zezwoliło na zaprowadzenie całodziennej służby telegraficznej i telefonicznej w urzędzie pocztowym Trzebinia 2.

Równocześnie poleciło ministerstwo handlu Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, aby wdrożyła badania co do zaprowadzenia całonocnej służby telefonicznej i telegraficznej w tym samym urzędzie pocztowym.

Podwyższenie cen piwa na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą nam: Znaczne podrożenie wszystkich materyałów potrzebnych do produkcyi piwa, w szczególności nadzwyczajna zwyżka cen za wszystkie materyały surowe, przeważnie chmielu i jęczmienia, zniewoliły browary budapeszteńskie do podwyższenia cen normalnych piwa, a mianowicie już z dniem 15 bm. Ponadto wpłynęło na podwyżkę obciążenie tej gałęzi przemysłu przez uregulowanie stosunków płac robotników. Z dniem 15 bm. zatem droższą będzie cena piwa beczkowego o K 2·40 za hektolitr, zaś cena piwa flaszkowego o 2 h. za flaszkę.

W najbliższym czasie podwyższyć mają ceny piwa także browary prowincyonalne.

Kapitały francuskie w Austryi. Mimo ścieśnionego rynku paryskiego, wielkie projekty finansowo-pożyczkowe bynajmniej nie zostały zaniedbane. Finansiści bowiem wiedeńscy, przebywający w Paryżu, doszli już do zasadniczego porozumienia z grupą francuzką, która weźmie większy udział w elektryfikacyi wiedeńskiej kolei miejskiej, oraz w projektowanej kolei podziemnej. Koszt tych robót obliczony jest na 250 milionów koron (100 milionów rubli).

Wpływ wojny na handel we Włoszech. Wojna włosko-turecka nie wywarła dotąd zbyt wielkiego wpływu na handel we Włoszech. W miesiącu październiku jest tam zwykle mały ruch handlowy, a w bieżącym roku jeszcze mniejszy z powodu stosunków ekonomicznych Europy.

Wpływ wojny odbija się natomiast silniej tylko na żegludze morskiej, ponieważ wiele okrętów handlowych użyło do celów wojennych, a nadto włoskie linie morskie zastanowiły swój ruch do Lewanty. Nie ulega wątpliwości, że okoliczność tą wyzyskają inne towarzystwa żeglugi. Stosunki pieniężne także się pogorszyły a agio, które już prawie zniknęło znów podniosło się około 1%.

Produkcya cukru. Według zestawień międzynarodowego biura statystycznego w sprawie oczekiwanego zbioru buraków i wytwórczości cukru w Europie podczas nowej kampanii 1911/12 roku, oblicza się zbiór buraków na 40,823.900, a wytwórczość cukru na 6,055.100. W zeszłorocznym okresie (1910/11) zbiór buraków wyniósł 52,409.167 a wytwórczość cukru 8,010.365. Z danych tych wynika, że niedobór buraków dosięga w roku bieżącym w Europie wraz z Rosyą 11,585.267, a niedobór cukru 1,951.265 tonn. Specyalne zestawienia wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników ustala w Rosyi ogólną sumę zbioru buraków na 781,903.400 pudów, produkcyi cukru na 107,664.000 pudów, a wraz z zapasami wolnemi i nietykalnemi ogółem oczekiwana jest ilość cukru pudów 133,665.114. W roku zeszłym produkcya wynosiła 116,710.400 pudów, bez doliczenia zapasów.

Konjunktura gospodarcza w St. Zjednoczonych. Jak wszędzie tak i tam drożyzna daje się coraz bardziej we znaki; pracy coraz mniej i coraz gorzej jest płatną i stosunki w przemyśle i w handlu zapewne się nie poprawią aż po wyborze prezydenta. Strajki mnożą się z każdym dniem, a dnia 30 września porzuciło pracę 30 tysięcy robotników kolejowych. Strajk już był przewidywany od paru miesięcy, ale robotnicy prowadzili jeszcze pertraktacye z zarządami kolejowymi, które okazały brak wszelkiej chęci do przyznania ulg robotnikom.

Walka, jaką rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął na zarządzenie prezydenta Tafta z trustami, a która miała zmniejszyć drożyznę, okazała się bezskuteczną. Przed dwoma miesiącami sąd najwyższy rozwiązał trust naftowy, ale cena nafty nie spadła wcale. Trust cukrowy zapłacił kilka milionów dolarów za oszukiwanie rządu za pomocą fałszywej wagi i oto cena cukru podskoczyła zaraz o 3 centy na funcie. Kara już dawno wróciła się trustowi, ale cukier nie potaniał i trust jeszcze lepiej nabija swe kieszenie. Okazuje się, że rozwiązywanie trustów na nic się nie zda, gdyż prowadzą one dawną robotę po cichu, co drożej kosztuje, a nadwyżkę płaci konsument.

Kanadyjska produkcya zboża. Nie mniej jak 357 milionów akrów ziemi można zbożem obsiać tylko na zachodzie Kanady. Przed pięciu laty zasiewano pszenicą zaledwie 5 milionów akrów, a wogóle 10 milionów. W roku bieżącym 10,2 milionów akrów obsiano pszenicą, 4,67 milionów akrów owsem, 1 i pół miliona akrów jęczmieniem, 752 tysięcy lnem, zatem wogóle 16,780.000 akrów. Pozostało zatem jeszcze z górą 340 milionów akrów ziemi nietkniętej pługiem. Na podstawie pomyślnych wyników zbiorów obliczają, że Kanada będzie mogła w tym roku wywieźć 160 milionów buszli pszenicy; prócz tego 45 milionów buszli owsa, 12 i pół milionów buszli jęczmienia. — Wartość kanadyjskiej produkcyi pszenicy wynosiła przed pięciu laty 247 milionów koron, w roku 1910 doszła do 370 milionów koron, w bieżącym zaś jest oszacowana na 710 milionów koron.

Cukier. Po długotrwałem osłabieniu, usposobienie rynków zachodnio-europejskich obecnie wzmocniło się i ceny poszły w górę. Prócz nieurodzaju buraków na ten ruch zwyżkowy wywarła wpływ kwestya dowozu cukru na rynki konsumcyjne — angielskie i amerykańskie. Że Ameryka prędzej, czy później zmuszona będzie sprowadzić cukier buraczany, wiadomem było od dawna; chwila taka nastąpiła obecnie, brak cukru miejscowego dał się tam silnie odczuwać; ceny w Nowym Jorku są obecnie niższe od europejskich.

Niemcy w r. b. nie posiadają dostatecznej ilości cukru, wobec czego Ameryka dokonała transakcyi z fabrykami austro-węgierskiemi; cukier zostanie wyprawiony przez Fiumę (tymczasem tylko 5000 tonn). Anglia zaś, jak donoszą pisma zagraniczne, zwracała się w tygodniu ubiegłym po cukier na krótkie terminy na Jawę, jednak bez skutku.

Ogólne zapasy są znacznie mniejsze, niż w latach ubiegłych (w tonnach):

	1911	1910
w Europie	869.900	924.000
w Ameryce	169.000	301.000
na Kubie	21.000	95.000

Niedobór wszechświatowy ilości cukru gotowego w porównaniu z rokiem zeszłym stanowi 250.000 tonn, pozostałość cukru w produktach również jest niższą od zeszłorocznej o 50.000 tonn. Z drugiej strony rynek musi się liczyć z ogromnym deficytem kampanii bieżącej.

Według obliczeń Lichta produkcya tegoroczna wyniesie w tysiącach tonn:

	1911/1912	1910/1911
Niemcy . . .	1500—1700	2600
Austrya . . .	1100—1175	1538
Francya . .	600— 700	720
Belgia . . .	175— 225	285
Holandya . .	210— 240	222
Rosya . . .	1750—1900	2140
Inne państwa	520— 580	590

Deficyt przyniesie około 2 miliony tonn i widoki zaopatrzenia rynków w cukier są bardzo smutne.

Urodzaje tegoroczne. Ze sprawozdań „Kupca“ wynika, że w kraju naszym urodzaj jest na ogół dość dobry: ziemniaki, buraki, kapusta dość dobrze się udały w przeciwieństwie do krajów sudeckich. Skutkiem tego jest, że kupcy czescy i morawscy wykupują wielkie ilości szczególnie ziemniaków i kapusty. — Za ziemniaki płacą przeciętnie 5—6 K, a za kapustę 6—7 K za 100 kg. franko stacye nadawcze.

Pasze treściwe, szczególnie otręby, mają tendencyę silną i osiągają wysokie ceny; przeciętna cena 12·50 — 13 K za 100 kg. paritas Lwów-Podzamcze.

Ceny pszenicy i żyta są dalej wysokie, gdyż zwyżka w artykułach pastewnych przerzuca się na nie i dalej się utrzymuje. Pomimo więc świetnych zbiorów na Węgrzech, pszenica jest dalej droga. Zdaje się jednak, że ceny pszenicy dochodzą już do najwyższych granic, gdyż nie ma dla nich rzeczonej podstawy wobec wyniku żniwa. Obrót maleje, ponieważ kupujący nie mają zaufania do wysokich notowań giełdowych. Czechy sprowadzają już pszenicę niemiecką i otrzymują ją, mimo wysokiego cła, o 70 do 80 hal. na 100 kg. taniej, niż węgierską.

Dostawę drzewa rozpisała III. okręgowa Dyrekcya szwajcarskich kolei państwowych w Zurychu.

Bliższych informacyi udziela „Zarząd materyałów“ powyższej dyrekcyi, dokąd też należy wnosić oferty najpóźniej do dnia 15 listopada br.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 7. listopada **1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od** 12·00 **do 12·20, Żyto gotowe** 9·60 **do** 9·80. **Owies obroczny gotowy** 8·10 **do** 8·30. **Jęczmień pastewny 7·70 do** 8·20. **Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 9·00 do 9.50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 95·— do 110·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 80·—. Tymotka 50— do 75·—.**

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 8 listopada **1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.**

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	55·25	56·—	35·25	36·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	55·50	56·25	35·50	36·25
loco stacye paritas Sokal . . .	56.—	56·50	36·—	36·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	58·25	59·—	38·25	39·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Drobne ogłoszenia.

Podejmuje się wszelkich robót w zakresie krawiectwa w domach prywatnych z krojem. **Dora**, Romanowicza 9, u Kuszpleskich, Lwów. 3244

Która z kobiet pragnie rychło i oszczędnie wyjść za mąż, który z mężczyzn chce się majętnie ożenić, niech żąda naszego miesięcznika. Cean 50 hal. markami. Wydawnictwo „Małżeństwa“ Lwów 18, Wronowska 8. 1016

Fortepian krótki czarny „Mignon“ tanio sprzedam. Rynek 41, I. p. Wojnarowicz. 3250

Kiszki domowe specyalne **20 Sykstuska 20** **M. Skulski.** 1510

Dom wysyłkowy „Aesculap“ Lwów, Bernsteina 3. poleca następujące w instytutach piękności wypróbowane i prawnie ochronione środki hygieniczno-kosmetyczne:

Etta, krem na pozyskanie pięknego, okrągłego i jędrnego biustu. **Skutek zapewniony, Kor. 7, wraz z mydłem Kor. 8.**

Ilwy, **wodę piękności.** Wy piękna i wydelikatnia twarz, przyczem nadaje jej aksamitnej gładkości i różowo-jasnej cery, Kor. 5.

Comedo, specyalny i jedyny proszek na radykalne usunięcie z twarzy wszelkich oszpecających nieczystości, jak: wągry, piegi, pryszczyki itd., przyczem nadaje śnieżno-białej cery. **Skutek natychmiast!** Kor. 5.

Proszek na usunięcie owłosienia z twarzy i rąk Kor. 5.

Wodę na porost i przeciw wypadaniu włosów z głowy. Usuwa radykalnie łupież i wszelką tego rodzaju nieczystość. **Skutek arcycudowny Kor. .5**

Wodę na czyszczenie jamy ustnej. Nadzwyczaj przyjemny i trwały zapach. Wzmacnia dziąsła, Kor. 2.

Demotogen, arcyznakomity i przez wszystkich lekarzy zalecany preparat przeciw chudości, błednicy, nerwowości, angielskiej chorobie, niedokrewności (anemii), dychawicy, astmie, niestrawności, dyspepsyi, utracie krwi, wzroku i apetytu etc. Kor. 2·50.

Ilwy, **płyn do kąpieli.** Wzmacnia i cudownie wygładza ciało i nadaje mu świeżość. Kor. 3. 1489

Powyższe preparaty dostarczamy odwrotnie.

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w najkrótszym czasie. 1261

Nauczycielka muzyki egzaminowana absolwentka konserwatoryum wiedeńsk., udziela lekcyi gry na fortepianie najlepszą metodą (w domu i poza domem). Warunki przystępne. Wiadomość: **Ochrona kobiet, Ossolińskich 15 od 5—7** (albo zgłoszenia pisemne.) 1520

Tłumaczenia wszystkich treści z wszystkich na wszystkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8, róg ul. Kopernika. 1408

Obcowanie z duchami zmarłych! 1454

Potęga spirytyzmu

podręcznik do badań nieznanych sfer życia duszy ze wskazówkami co do wywoływania zjawisk spirytystycznych, porozumiewanie się z duchami zmarłych i wydobywanie na jaw **tajemnych** sił duszy. Z licznemi psychicznemi doświadczeniami, które można przeprowadzić każdej chwili z dodaniem wskazówek do zakładania kółek spirytystycznych i kierowania niemi. Opracował dr. R. E. Kirchner. Spolszczył dr. J. D. Z. ilustracyami. Cena z przesyłką koron 2·10 — za zaliczką koron 2·55.

YOGA Tajemna wiedza Indyi

przez Babt. Wiedenmanna, przekład St. Womeli. Treść: Tajemna wiedza oddechu. — Potęga woli i myśli. Siła woli i myśli w życiu człowieka. Jej wpływ na człowieka i na świat. Siły twórcze w człowieku. Potęga wyobraźni. Wiedza powszechna. Tajemna filozofia Paracelsusa. Najwyższy rozwój. Co to jest Nirwana? Magia. Magnetyzm leczniczy. Hypnotyzm i czarnoksięstwo. Morderstwo w hypnozie. Wysyłanie ciała astralnego i zdobywanie sił tajemnych. Sfera duchowa człowieka. Jasnowidzenie. Mesmeryzm i hypnotyzm w Indyach. Śmierć mistyczna. Z przesyłką K 2·10, za zaliczką K 2·55. Adresować należy: Wydawnictwo **KULTURA i SZTUKA** Lwów, VIII. Kołłątaja 4.

A. J. Wagner we Lwowie

Biuro i magazyny ul. Sokoła 1a.



PIECE AUTOMAT

z samoczynną regulacyą — dają 50 prc. oszczędności na opale, płoną bez przerwy w dzień i w nocy przez całą zimę dają stałe jednakową temperaturę i są **hygieniczniejsze i ekonomiczniejsze** od wszystkich znanych typów. 1277

KOMINY FABRYCZNE

buduje 876

inżynier **ROMAN Z. CIESIELSKI**

Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorego 26.

Obwieszczenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Instytutu handlowego i rolniczego w Podhajcach, stow. zar. z ogr. por., odbędzie się d. 16. listopada o godz. 3 po południu w biurze Tow. w Podhajcach z następującym

porządkiem dziennym:

1. Zmiana statutu a w szczególności zmiana §§ 30, 34, 38, 40, 41 i 62 stat.
2. Wybór 5 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 15 stat.). 1554

Podhajce, 7. listopada 1911.

Dyrekcya Instytutu handlowego i rolniczego w Podhajcach, stow. zar. z ogr. por.

M. Mischel. *M. Kohn.*

Ogłoszenie.

Dnia 19. listopada 1911 o godz. 10 przed południem odbędzie się nadzwyczajne Ogólne zgromadzenie członków Kasy kredytowej w Busku, stow. zar. z ogr. por. w lokalu Towarzystwa z następującym 1556

porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego zgromadzenia;
2. Zmiana statutu a w szczególności §§ 36, 53, 58, 65 i 77 statutu;
3. Wnioski członków.

Zauważa się, iż na wypadek braku kompletu wymaganego §. 46 stat. odbędzie się w tym samym dniu o godz. 6 wieczorem w biurze Stowarzyszenia ponowne Zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym. które bez względu na ilość obecnych prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Busk, 6. listopada 1911.

Rada nadzorcza Kasy kredytowej w Busku, stow. zarej. z ogr. por.

Hersch Buchsbaum prezes — *Feiwel Raubvogel* sekretarz.

Losy węgierskiej Loteryi Państwowej po 4 Kor.

Główna wygrana

200 000 koron

14.885 wygranych w gotówce = 475.000

Ciągnienie 14. grudnia 1911.

2 losy tylko $7^1/_2$ Kor., 5 losów tylko 18 Kor.

Losy karlsbadzkie po 1 Kor.

Główna wygrana 50.000 K. Ciągnienie 16. grudnia 1911.

6 losów tylko $5^1/_2$ Kor. 11 losów 10 Kor.

Losy tureckie 400 frankowe!

6 ciągnień rocznie — główne wygrane 400.000 i 200.000 franków.

Na spłaty miesięczne z natychmiastowem prawem gry po 8 Kor.

Losy węgierskie premiowe z r. 1870.

1460 Główna wygrana

240.000 koron

Ciągnienia 15. maja i 15. listopada. Na spłaty miesięczne po 10 lub 20 K. — poleca

Kantor wymiany „MERKURY“

BRACI E BENSCHÜTZ

w Krakowie, Rynek gł. 5.

RANO

spotyka się w każdym domu

wódkę francuską

z mentolem marki „Diana“.

Dlaczego właśnie tę wódkę francuską?

1. Bo wielu ludzi przyzwyczaiło się **wcierać ciało wódką francuską „Diana“, hartować** je w ten sposób na **trudy dnia, pobudzać czynność skóry,** ożywiać krążenie krwi i **wzmacniać nerwy.**
2. Kto się szybko poci — musi bezwarunkowo rano nacierać ciało ręcznikiem, zmoczonym w **wódce francuskiej „Diana“**, by w ten sposób usunąć ten nieprzyjemny stan.
3. Kto rano przed myciem **wlewa do wody wódkę francuską „Diana“**, może się śmiało obejść bez wszelkich innych drogich środków toaletowych.
4. Przy **wypadaniu włosów**, łupieży i t. d. okazuje się wódka francuska „Diana“ środkiem **niezrównanym.**
5. Dla **miłego zapachu** i smaku, jakoteż dla **dezynfekcyjnego** działania, stanowi **wódka francuska „Diana“** wyśmienitą wodę do **płukania ust i gardła.**
6. Kto rano kilku kroplami **wódki francuskiej „Diana“**, rozpuszczonemi w wodzie, nos płucze, usuwa w ten sposób spotykane często zatkanie kanałów nosowych **i wzmacnia nosową błonę śluzową.**

Wódka francuska z mentolem „Diana“ wzmacnia więc, hartuje, uśmierza bole, chłodzi, dezynfekcyonuje.

Dla swego miłego zapachu nadaje się **wódka francuska z mentolem „Diana“** wprost wyśmienicie do **odświeżania powietrza w pokoju.**

Proszę więc wyraźnie żądać **wódki francuskiej z mentolem „Diana“** i uważać na tę oto zarejestrowaną markę ochronną, by się w ten sposób uchronić od bezwartościowych naśladownictw. DIANA

Wódkę francuską z mentolem „Diana“ można dostać w aptekach, drogueryach i w sklepach.

Cena flaszki Nr. 1. wynosi	K	—·50
„ Nr. 2. „	K	1·20
„ Nr. 3. „	K	2·40

Wyrób wódki francuskiej z mentolem „Diana“

(stow. z ogr. por.)

(Diana Franzbranntwein Produktion, G. m. b. H.)

WIEDEŃ I., Renngasse 6.

1537

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW.

NAJWSPANIALSZA WE LWOWIE

Kawiarnia Sans-Souci ul. Szajnochy róg Sykstuskiej parter

największy wybór czasopism.

Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue“

punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

GRAND HOTEL

ul. Karola Ludwika.

Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

KAWIARNIA „SPLENDID“ ul. Sykstuska 19.

Wspaniałe i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. — Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 halerzy. — Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.

JADALNIA i MLECZARNIA

E. LOGAJA, przy ul. Kopernika 28

Potrawy świeże, zdrowe i tanie, obiady począwszy od 90 hal.

Kawiarnia „Secesya“

punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300, pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnego skrzypka Eng. Nechwatal.

„Zakopane“ ul. Akademicka Nr. 24. **Handel delikatesów i pokoje do śniadań.** Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL“** urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów. Punkt zborny najlepszego towarzystwa

ul. Trzeciego Maja l. 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: GANZ & BOROWSKI.

MLECZARNIA ŚWITEZIANKA

urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale nizkie. ul. Mikołaja 10.

wł. ADAM KILJANOWICZ.

Restauracya i handel delikatesów

Władysława Kozłowskiego

przy ul. Grodeckiej l. 85 obok Dworca kolejowego. Lokal obszerny, kuchnia domowa i bardzo smaczna. W lokalu zawsze świeży i znany ze swej dobroci pilzner. Koncert kapeli salonowej codziennie od 8 wiecz. do 1 w nocy.

HOTEL WARSZAWSKI i restauracya, plac Bernardyński l. 5.

Hotel gruntownie odnowiony pokoje duże, widne, światło elektryczne od 1.60 na dobę. Restauracya na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacya kolei elektrycznej.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

Schapiry Rynek l. 26.

Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.

RESTAURACYA I POKÓJ DO ŚNIADAŃ wł. **Leon Puffi**

Grodecka 2 b

dom Katolicki i Gmach Teatru Nowego w pobliżu kolei (1 sekcya tramwajowa).

Restauracya urządzona z komfortem. Codziennie koncert kapeli salonowej, kuchnia doborowa, ceny nader niskie. Lokal otwarty do 1 w nocy.

Restauracya N. Toepfera

przy ulicy Trybunalskiej. — Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3 przyjmuje na mieszkanie wraz z całem utrzymaniem przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do menażek. Urządzenie wygodne i wykwintne, światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tramwayowa na miejscu. Tel. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

PENSION EXQUISITE Lwów, Sykstuska 23. Tel. 784.

poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całym, częściowym lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

RESTAURACYA AMERYKAŃSKA

pierwszorzędny zakład przy ul. 3 Maja l. 11 pod zarządem **JAKÓBA KLARFELDA.** Lokal wzorowo urządzony, wysoki i hygieniczny, jadło smaczne, trunki z pierwszorzędnych firm, pieczywo „a discretion“. Usługa prędka i grzeczna. Lokal otwarty do 1-ej w nocy.

NA ŚNIADANIA, obiady i kolacye poleca się lokal bardzo przystępny

WLADYSŁAWA KUCHARSKIEGO

Lwów, Czarnieckiego l. 2.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworny handelek śniadaniowy urządzony na sposób

BARÓW WARSZAWSKICH

znakomite kanapki, smaczne potrawy.

Hotel i Kawiarnia City (Karola Ludwika 11)

Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej, wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

DROHOBYCZ.

Hotel Boulevard i Hotel Dependance

położony w najpiękniejszej dzielnicy miasta, restauracya i kawiarnia w miejscu, codziennie koncert, poleca się. I. SCHECHTER.

PRZEMYŚL.

Hotel Europejski i restauracya w pobliżu dworca kolejowego, pokoje z komfortem urządzone od 3 do 6 koron.

::: **Najtańsza i najzdrowsza kuchnia** :::

KOŁOMYJA.

Restauracya „Belle-Vue“ w Rynku

Właściciel IGNACY SCHWARZ

Najtańsza i najzdrowsza kuchnia, punkt zborny dla przyjezdnych. Wyborne piwo Okocimskie i pilzneńskie. Codziennie koncert.

AUSTRO - AMERICANA, Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwintnie urządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Odjazd z Tryestu do Nowego Jorku:

OCEANIA	14 października
ALICE	21 października
ARGENTINA	4 listopada
MARTHA WASHINGTON	18 listopada
OCEANIA	2 grudnia
ALICE	9 grudnia

Odjazd z Tryestu do Połudn. Ameryki:

LAURA	12 października
EUGENIA	26 października
ATLANTA	18 listopada
SOFIA HOHENBERG	23 listopada
FRANCESCA	14 grudnia
LAURA	31 grudnia

Szczegółowych informacyi udzielają:

TRYEST: Dyrekcya — Via molin picolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 514

Linoleum

Chodniki, dywany do pokoi jadalnych, dziecinnych, przedpokoi, łazienek, biur, szpitali itd. w jednokolorowych lub **„Inlaid“** nawskróś przerabianych wzorach, polecają **specyalne składy** 1231

Leopolda Haasa

Lwów, ul. Karola Ludwika 3 i 35.

Ułożenie wykonuje się przez fachowe siły.

Teatr rozmaitości Variété Bristol

SENZACYJNY PROGRAM.

Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.

Początek o godz. 8 wieczór. 1540

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i te same losy (te same serye i numera) odkupić na dogodne spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy.

Wykupujemy także zastawione gdziekolwiek losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępujemy te same losy na dogodne spłaty.

Wkładki na rachunek bieżący oprocentowujemy korzystnie i wypłacamy mniejsze kwoty bez wypowiedzenia, a kwoty większe za wypowiedzeniem parodniowem.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcyi, wchodzących w zakres kantoru wymiany, do kupna efektów i monet, losów za gotówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyi. Przeglądamy bezpłatnie listy zastawne, losy i t. d.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.